Niech żyje POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

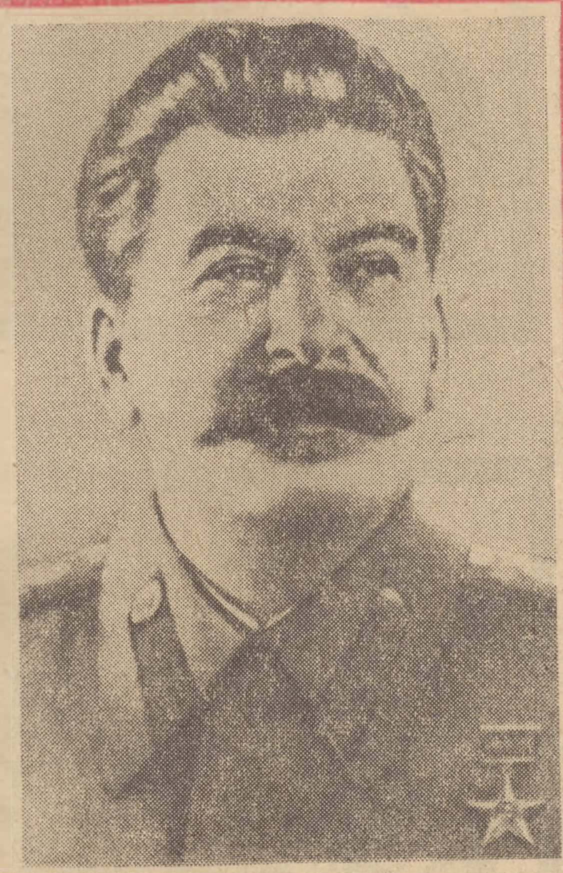

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 23 lipca 1952 r. Nr 174 (692) B Cena 15 gr

W trzecim dniu Zlotu...

...O godz. 9-tej rozpocznie się wielka manifestacja młodzieży na Placu Zwycięstwa, podczas której zebrani delegaci złożą w imieniu całej polskiej młodzieży uroczyste ślubowanie dalszej i jeszcze ofiarniejszej pracy dla Polski socjalizmu i pokoju.

Po ślubowaniu defilada wszystkich delegatów na Placu Konstytucji (MDM) do godz. 15-ej.

Po południu — do wieczora, na wielu placach i w parkach Warszawy a także w miasteczkach Złotowych odbędą się występy zespołów artystycznych, m. in. na kortach CWKS występy radzieckiego Uralskiego Zespołu Pieśni i Tańca.

Wieczorem w miasteczkach złotowych i na dworcach nastąpi pożegnanie delegatów. Delegacje poszczególnych województw zaczną opuszczać Warszawę.

Depesze w ósmą rocznicę Odrodzenia Polski

DO
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA
WARSZAWA

W dniu ósmej rocznicy Odrodzenia Polski proszę Was, Towarzyszu Prezydencie, o przyjęcie serdecznych gratulacji od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ode mnie osobiście wraz z życzeniami dalszego rozkwitu Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) *N. Szwernik*

DO
PREZESA RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA J. CYRANKIEWICZA
WARSZAWA

Z okazji Święta Narodowego, Dnia Odrodzenia Polski proszę Was, Towarzyszu Premierze, oraz Rząd Rzeczypospolitej Polskiej o przyjęcie mych przyjacielskich gratulacji wraz z życzeniami dla bratniego narodu polskiego — nowych sukcesów w budowie nowej, wolnej, ludowo-demokratycznej Polski

(—) *J. Stalin*

DO
MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA S. SKRZESZEWSKIEGO
WARSZAWA

Proszę Was, Towarzyszu Ministrze, o przyjęcie mych szczerych gratulacji i najlepszych życzeń z okazji Święta Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) *A. Wyszyński*

DO
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA
WARSZAWA

Z okazji ósmej rocznicy Święta Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej przesyłam Wam, Rządowi i Narodowi Rzeczypospolitej serdeczne gratulacje w imieniu Rządu i Narodu Chińskiej Republiki Ludowej.

Wspaniałe sukcesy jakie naród polski osiągnął w rozwoju przemysłu i rolnictwa otwarły nieograniczoną promienną perspektywę rozkwitu Rzeczypospolitej Polskiej.

Niechaj Naród Polski osiąga nowe sukcesy w budowie socjalizmu i w obronie pokoju.

Przewodniczący Centralnego
Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
Mao Tse Tung

DO
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTA
WARSZAWA

Z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Narodu Polskiego spod jarzma faszystowskiego przez Wielką Armię Radziecką przesyłam Wam, Szanowny Towarzyszu Prezydencie, oraz w Waszej osobie zaprzyjaźnionemu Narodowi Polskiemu najszczersze gratulacje i życzenia w imieniu Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i w swoim własnym.

Życzę Wam Szanowny Towarzyszu Prezydencie dobrego zdrowia i nowych sukcesów w Waszej owocnej działalności dla dobra Narodu Polskiego i sprawy pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Prezydium
Najwyższego Zgromadzenia Ludowego
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej
Kim Du Bon

Niech żyje młode pokolenie budowniczych socjalizmu

...Splata nam ręce braterska więź...

WIELKA MANIFESTACJA SOLIDARNOŚCI MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z WALCZĄCĄ O POKÓJ MŁODZIEŻĄ ŚWIATA

Drugi dzień Zlotu... Dzisiaj delegaci zebrali się na Służewcu na potężnej manifestacji międzynarodowej solidarności z walczącą o pokój młodzieżą całego świata. Wiec otwiera sekr. ZG ZMP, tow. Nowocień, witając przedstawicieli 27 delegacji młodzieży zagranicznej, które przybyły na nasz Zlot.

Jak morze rozhuśtane w przypływie falują szeregi na olbrzymim stadionie. Na wietrze łopocą różnobarwne sztandary narodów, jakby chciały ulecieć, wzbić się w błękitne niebo rozpięte nad służewskim polem niby olbrzymi, majestatyczny, bezkresny, cały świat ogarniający, sztandar pokoju.

I nie tylko cały kraj, cały nasz naród jest dzisiaj z nami młodymi. **Z nami są wszyscy ludzie pragnący pokoju, wszyscy walczący w jego obronie na całej ziemi, z nami jest 75 milionów młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.**

Tu i ówdzie migają ciemne twarze, w ucho wpadają dźwięki obcej mowy. Wśród nas jest tow. **Francesco Moranino,** sekretarz ŚFMD i **towarzysze z Leninowskiego Komsomołu, jest Margot Feist** z FDJ i młodzi bohaterscy **Koreańczycy,** są delegaci dalekich **Indii** i synowie zwycięskich, **Ludowych Chin.** Nie jest im łatwo zrozumieć, co mówią polscy chłopcy i dziewczęta, ale wystarczy uścisk dłoni, w każdym języku tak samo brzmiące słowo **„STALIN“,** pieśń ŚFMD śpiewana w różnych językach, ale wszystkim nam wspólna i już zawarta jest przyjaźń, pakt młodzieży, pakt pokoju.

Z trybuny, nad głowami chłopców i dziewcząt płyną słowa powitania w melodyjnym włoskim języku. Tow. Moranino wita nasz Zlot w imieniu 75 milionów młodych bojowników o pokój. Tak jak my, walczą oni o pokój. Walczą różnie — jedni z kielnią w ręku, inni z karabinem w dłoni — ale cel jest jeden — pokój.

Pokój, pokój, pokój! — huczy rozfalowany stadion.

Tow. Moranino wręcza młodym budowniczym, na ręce przodujących aktywistów ZMP z Warszawy—tow. tow. Jagieży, Hoffmana i Kaczmarskiej — sztandar ŚFMD. Na białym, lśniącym jedwabiu wyhaftowany jest znak ŚFMD i złoci się napis — **„22 lipca 1952. Młodzieży Warszawy, budowniczym miasta pokoju“.**

„Dorogije druzja! — Drodzy przyjaciele — bliskie słowa rozchodzą się po całym olbrzymim polu i w odpowiedzi zewsząd zrywają się okrzyki — **STALIN, POKÓJ, KOMSOMOŁ!** Uniesione w górę ręce klaszczą, klaszczą z całej siły.

W tych okrzykach, oklaskach, uśmiechu opromieniającym twarze, w powadze malującej się na nich, we wzruszeniu widocznym u wszystkich, wyrażona jest cała miłość do Związku Radzieckiego, do bohaterskiego Komsomołu. **I głęboka, niezachwiana wiara w zwycięstwo obozu, na czele którego stoi tow. STALIN, w szeregach którego walczą komsomolcy. Ta wiara w zwycięstwo naszej sprawiedliwej sprawy, w zwycięstwo pokoju nad wojną, dźwięczy triumfalnie i potężnie w ciągle na nowo wybuchających okrzykach — Stalin — Pokój — Komsomoł!**

Wśród zielonych ZMP-owskich koszul czernią swego ubrania i ciemną twarzą odbija się wschodni człowiek, wśród jasnych główek naszych dziewcząt, które go okrążyły wieńcem, diamentowym połyskiem lśnią kruczo-czarne włosy Koreańczyka. Dziewczęta ściskają go, całują, proszą o podpis na zlotowej legitymacji, mówią gwałtownie jedna przez drugą po polsku i po rosyjsku. Odpowiada im w swoim koreańskim języku, którego tu nie rozumieją... Ale jego twarz, jego oczy są bardziej wymowne niż najwymowniejsze słowa — maluje się w nich wzruszenie, wdzięczność i radość.

A z megafonów właśnie rozbrzmiały wysokie dźwięki koreańskich słów. Mówi Kim Bon-un.

„Wiemy, że dobrze pamiętacie obozy śmierci w Oświęcimiu i Majdanku. Amerykanie w sposób jeszcze okrutniejszy niż to czynili zbrodniarze hitlerowscy stworzyli i u nas, na Kożedo, obozy śmierci.

Mimo to umacnia się bojowy duch wśród naszej młodzieży, rozpłomienionej nienawiścią do wroga. Młodzież koreańska rozumie, że walka, która się toczy, jest walką o wolność, niepodległość i honor ojczyzny, walką sprawiedliwą w imię pokoju i bezpieczeństwa ludzkości“.

Spoważniały dziewczęta otaczające koreańskiego towarzysza. Przesuwają się wspomnienia okropności minionej wojny i budzi się głębsze zrozumienie tego, co się teraz dzieje na Korei. **W ich sercach rodzi się gorzka nienawiść do wspólnego wroga Korei i Polski, do wroga pokoju — do amerykańskiego ludobójcy. Rodzi się mocne, niezachwiane postanowienie — będziemy jeszcze lepiej uczyć się i pracować, aby pomóc Korei, aby obronić pokój, tak niezbędny im i nam.** I koreański towarzysz, który czyta to postanowienie na ich nagle spoważniałych twarzach, wie, że może liczyć na swoich polskich przyjaciół, że go nie zawiodą...

Na znak przyjaźni wręcza młodzieży polskiej sztandar koreański, przywieziony z dalekiej ojczyzny i film dokumentalny...

*

Na trybunie, przed megafonem stoi młoda dziewczyna w niebieskiej koszuli ze słonecznym znaczkiem FDJ na ramieniu — Margot **Feist.**

Przynosi nam gorące, bojowe, braterskie pozdrowienia niemieckiej młodzieży, walczącej o pokój i o zjednoczenie swojej rozdartej przez amerykański imperializm ojczyzny. Mówi o naszej nienaruszalnej przyjaźni, o nietykalności granicy na Odrze i Nysie. **„Młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej gotowa jest bronić pokoju ze wszystkich sił“** — mówi Margot Feist.

Słyszę za sobą zdławiony wzruszeniem szept: — **„Słuchaj, jak ona mówi o naszej granicy, o naszych Ziemiach Zachodnich!... Ta nowa młodzież niemiecka jest dziś z nami, po naszej stronie, na zawsze...“**

*

Przemawia delegat francuskiej młodzieży **Robert Gelly.** I chociaż jego kraj, piękna Francja, leży tak daleko od Korei, mówi o tym samym wrogu — amerykańskim grabieżcy.

„Naszym krajem rządzą słudzy amerykańskiego imperializmu, którzy w swoim klasowym interesie zaprzedali naszą Ojczyznę. Ale młodzież francuska, wierna przysiędze złożonej w imieniu całego narodu przez tow. Thoreza, nie będzie nigdy walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wszyscy razem wygramy walkę o pokój“.

Służewskie pole znów huczy tym jednym, najważniejszym, najcenniejszym słowem — pokój, pokój, pokój! Zgromadzeni tu chłopcy i dziewczęta, przedstawiciele tak bohatersko i ofiarnie budującej socjalizm w Polsce młodzieży, pewni są przyjaźni postępowej młodzieży całego świata, walczącej o pokój, o wolną i szczęśliwą młodość całego świata.

M. LEŚNIEWSKA

ROZKAZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

Nr 33

Cały naród radośnie obchodzi dziś 8-mą rocznicę powstania Polski Ludowej. Święto Odrodzenia Polski wraz z całym narodem obchodzą żołnierze naszego Ludowego Wojska.

Święto 22 lipca, święto wyzwolenia naszej Ojczyzny przez niezwyciężoną Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, naród polski wita wielkim czynem produkcyjnym, dalszym umacnianiem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, pomnażając siłę gospodarczą i obronną Ludowej Ojczyzny. Wielkie zdobycze osiągnięte w okresie 8 lat władzy ludowej, w myśl wskazań Manifestu Lipcowego naród polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydenta Bieruta utrwala w Wielkiej Karcie narodu polskiego, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski pochłonięty twórczą pracą budownictwa, jednocześnie czujnie śledzi antypolskie knowania imperialistów amerykańsko-angielskich, odbudowujących hitlerowską armię.

Wojsko polskie, zbrojne ramię narodu, wychowane na wspaniałych tradycjach walk narodowo - wyzwoleńczych i rewolucyjnych naszego narodu, na niezapomnianych postaciach radzieckich i polskich żołnierzy — bohaterów wojny przeciw hitlerowskim najeźdźcom, nie szczędzi wysiłku dla coraz lepszego opanowywania stalinowskiej sztuki zwyciężania. Święto Odrodzenia Polski witają żołnierze dalszym podnoszeniem zdolności bojowej Wojska Polskiego. Razem z całą młodzieżą polską, żołnierze brali udział w Czynie Zlotowym, witając Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej nowymi osiągnięciami w szkoleniu i służbie.

Rosnąca z dnia na dzień potęga gospodarcza naszej Ojczyzny, patriotyczna postawa naszego narodu zjednoczonego w narodowym froncie walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, wzrastająca siła Wojska Polskiego potwierdzają słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, że: „Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców“.

Wojsko Polskie związane wieczystym braterstwem idei i broni z Armią Radziecką, najpotężniejszą armią świata, czujnie strzeże granic na Odrze, Nysie i Bałtyku i wraz ze wszystkimi siłami postępu i wolności stoi na straży światowego pokoju.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie.

W dniu 22 lipca pozdrawiam Was i życzę Wam nowych sukcesów w zaszczytnej żołnierskiej służbie na chwałę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla uczczenia 8 rocznicy Odrodzenia Polski

r o z k a z u j ę:

W bohaterskiej stolicy naszej — Warszawie oddać dnia 22 lipca br. 24 salwy armatnie.

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa, niezłomne ogniwo światowego frontu obrony pokoju i postępu!

Niech żyje Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, wychowawca Ludowego Wojska Polskiego, Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Wódz międzynarodowego obozu pokoju i postępu Wielki Przyjaciel Polski Generalissimus Józef Stalin!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Krótka ale historyjka

1914

1917

1918

1921

Ku czci bohaterów Armii Radzieckiej

Delegaci złożyli wieńce na Cmentarzu-Mauzoleum i u stóp Pomnika Braterstwa

W drugim dniu Zlotu, przedstawiciele delegacji złożyli hołd poległym w walce o wyzwolenie Polski żołnierzom Armii Radzieckiej, składając na Cmentarzu - Mauzoleum na Rakowcu i u stóp Pomnika Braterstwa na Pradze wieńce i wiązanki kwiatów.

Minutą ciszy czczą następnie delegaci pamięć bohaterów radzieckich. Myślami i uczuciami są w tej chwili razem z wielkim Związkiem Radzieckim, razem ze swoimi starszymi braćmi — bohaterską młodzieżą komsomolską, z całym obozem pokoju, postępu i socjalizmu.

I. M.

★

Na rozległym cmentarzu-mauzoleum przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich ustawiła się w szeregi grupa delegatów na Zlot. Przyszli tu w dniach radości lipcowego święta, by złożyć hołd bohaterom wielkiego narodu radzieckiego, którzy oddali swe życie w walce za Warszawę, za wolność Polski Ludowej.

Trzyosobowe delegacje z wieńcami i wiązankami kwiatów postępują wśród długiego szpaleru dziewcząt i chłopców ku cokołowi pomnika. Na warcie, na 4 rogach ogromnego postumentu, staje na baczność po dwóch młodych chłopców. Delegacje wchodzą powoli na cokół i w pełnej skupienia ciszy składają kolejno ogromne wieńce, wiązanki czerwonych róż, lilii, goździków.

★

Wokół **Pomnika Braterstwa na Pradze** zgromadzili się uczestnicy Zlotu z województwa warszawskiego. Ogromny łańcuch chłopców i dziewcząt przesuwa się u stóp pomnika, składając wieńce i kwiaty.

W dniach radości młodzież wspomina tych, którym zawdzięcza swoje radosne dziś i szczęśliwe jutro.

— Kiedy wrócę do Mińska — powiedział, składając kwiaty przed pomnikiem, przodownik pracy **Antoni Zielinka** — będę pracował jeszcze lepiej dla naszej Ojczyzny, aby na ziemi zroszonej krwią radzieckich i polskich bohaterów wyrosła Polska piękna, bogata i silna, na którą już nigdy nie ośmieli się napaść faszysta.

T. W.

Zwycięstwa budownictwa pokojowego w ZSRR i krajach demokracji ludowej napawają miliony ludzi otuchą, że wbrew amerykańskim ludobójcom sprawa pokoju zwycięży

Przemówienie sekretarza KC Komsomołu Wiktora Turkowskiego wygłoszone na wielkim wiecu solidarności młodzieży polskiej z młodzieżą świata walczącą o pokój

Drodzy Przyjaciele!

W imieniu młodzieży Związku Radzieckiego delegacja radziecka przekazuje Wam, a za Waszym pośrednictwem całej młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej, gorące braterskie pozdrowienia!

Młodzież radziecka, jak i cały naród radziecki, zajęta jest pokojową, twórczą pracą. Pod przewodem wielkiego Wodza i Nauczyciela towarzysza Stalina, ludzie radzieccy budują nowe miasta i fabryki, wznoszą nowe wieżowce, przekształcają przyrodę, budują olbrzymie kanały, elektrownie i systemy nawadniające. Pomyślnie zakończono pierwszą spośród wielkich budowli komunizmu — kanał Wołgo-Doński im. Włodzimierza Lenina.

Młode pokolenie naszego kraju, które swą wytrwałą pracą pomnaża sławę i bogactwa ukochanej Ojczyzny, szczyci się tym, że jest czynnym uczestnikiem wielkiej walki narodu radzieckiego o komunizm, o pokój na całym świecie.

Drodzy przyjaciele, bliskie nam są i zrozumiałe — zapał, duma i radość, którą odczuwacie dziś Wy — młodzi budowniczowie Polski Ludowej.

Zlot młodych przodowników jest potężną manifestacją czynnego udziału młodzieży polskiej w pokojowej, twórczej pracy swego narodu, który pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Wodza narodu polskiego towarzysza Bolesława Bieruta pewnie kroczy ku socjalizmowi.

Chłopcy i dziewczęta Związku Radzieckiego pilnie i z zainteresowaniem śledzą życie młodzieży Waszego kraju i jej czołowego oddziału — Związku Młodzieży Polskiej.

Z całego serca cieszymy się z Waszych osiągnięć w dziele budownictwa nowego życia.

Młodzież radziecka, jak i cała postępowa młodzież świata, dobrze wie, że odbudowa Warszawy, budowa Nowej Huty, huty w Częstochowie oraz innych budów Planu 6-letniego — jest nowym ciosem wymierzonym przeciwko podżegaczom wojennym, jest nowym wkładem w sprawę pokoju na całym świecie.

Amerykański rozbójniczy imperializm dokonuje bestialskich zbrodni przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu, przygotowuje wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. **Braterskie więzy przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ich osiągnięcia w pokojowym budownictwie napełniają serca milionów prostych ludzi kult ziemskiej pewnością, że zwycięży wielka sprawa pokoju.**

Młodzież radziecka pragnie gorąco, aby przyjaźń między młodzieżą radziecką i polską rosła i krzepła z dnia na dzień dla dobra narodu radzieckiego i polskiego.

Pozwólcie nam w imieniu młodzieży radzieckiej dziś, w dniu przeglądu osiągnięć młodych budowniczych Polski Ludowej, życzyć Wam, drodzy przyjaciele, nowych jeszcze większych osiągnięć na drodze do jasnej i szczęśliwej przyszłości.

Niech żyje braterski związek, wieczna i niewzruszona przyjaźń między narodem radzieckim i polskim, między młodzieżą radziecką i polską.

Niech żyje wielki budowniczy i przywódca nowej, zjednoczonej, niepodległej, ludowo-demokratycznej Polski — prezydent Rzeczypospolitej Polski Bolesław BIERUT!

Niech żyje mądry wódz narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości, Chorąży pokoju na całym świecie — Wielki STALIN!

Młodzież koreańska — wyrażając wdzięczność za pomoc młodzieży świata — przysięga, że zniszczy wroga

Przemówienie kierownika delegacji koreańskiej Kim Bon-un wygłoszone na wielkim wiecu solidarności młodzieży polskiej z młodzieżą świata walczącą o pokój

Drodzy przyjaciele!

W imieniu koreańskiej młodzieży, walczącej o wolność i niezależność, składam Wam, Młodym Przodownikom — Budowniczym Polski Ludowej najserdeczniejsze życzenia.

Jednocześnie pragnę wyrazić Wam, i za Waszym pośrednictwem młodzieży całej Polski Ludowej, serdeczne podziękowania za braterskie uczucia, jakie młodzież polska stale okazuje walczącej młodzieży koreańskiej.

Wielkie osiągnięcia młodzieży polskiej w budowie socjalizmu wzmocniły siły obozu demokracji, tego obozu, który jako ostoja pokoju przeciwstawia się amerykańsko - angielskim podżegaczom wojennym.

Przyjaciele! Swą cenną pracą nad budową Waszej Ojczyzny i pokoju przyczyniacie się do wzmacniania sił pokoju.

Amerykańscy imperialiści — wrogowie ludzkości, którzy sprowokowali agresywną wojnę przeciwko Korei postawili sobie zadanie wszczęcia działań wojennych na całym świecie. Barbarzyńcy zamienili nasz kraj, jego miasta i wsie w ruiny; zabytki kultury, zdobyte krwią i potem naszych przodków, zdewastowali, zaś naszych ojców, matki i braci pomordowali bez litości.

Jednakże naród koreański, a z nim cała młodzież, nie poddał się wrogowi, nie upadł na duchu. Cała młodzież koreańska pod kierownictwem Partii Pracy i swego ukochanego wodza generała **KIM IR-SENA** zadała wrogowi ciężkie straty zarówno wojenne, jak i moralno - polityczne.

Zezwierzęceni **amerykańscy** imperialiści, depcząc międzynarodowe prawo, moralność i sumienie ludzkie, zastosowali gazy duszące i broń bakteriologiczną, zarażając cholerą i dżumą bezbronną ludność.

Wiemy, że dobrze pamiętacie obozy śmierci w Oświęcimiu i Majdanku. Amerykanie w sposób jeszcze okrutniejszy, niż to czynili zbrodniarze hitlerowscy, stworzyli w Kożedo i w innych miejscowościach obozy śmierci.

Młodzież koreańska rozumie, że walka, która się toczy, jest walką o wolność, niepodległość i honor Ojczyzny — walką sprawiedliwą w imię pokoju i bezpieczeństwa ludzkości.

Młodzież naszego kraju z całego serca wyraża najgorętsze uczucia wdzięczności młodzieży całego świata i składa swemu narodowi przysięgę, że zniszczy wroga.

Zwycięstwo będzie po stronie sprawiedliwości i pokoju.

Niech żyje Chorąży pokoju Generalissimus STALIN.

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław BIERUT.

Niech żyje KIM IR-SEN, organizator naszych walk i wódz naszego narodu.

Niech żyje wieczna nierozerwalna przyjaźń polsko - koreańska.

Komsomolcy, FDJ-owcy, młodzież Hiszpanii razem z nami walczą o pokój

przeciw amerykańskim ludobójcom

„Kom-so-mol, Kom-so-mol“ skanduje tłum chłopców i dziewcząt w różnobarwnych chustach zlotowych, górniczych strojach, niebieskich i zielonych koszulach, czerwonych krawatach. A potem „FDJ“ — „FDJ“ i „JSU“ — „JSU“. **To delegaci, zamieszkali na Rakowcu witają przedstawicieli młodzieży ZSRR, NRD i walczącej Hiszpanii.** Goście wchodzą na trybunę przystrojoną flagami. Widzimy tu i sekretarza Komitetu Miejskiego WLKZM w Leningradzie — **tow. Aleksandra Bielonogowa** i agronoma z kołchozu im. Kaganowicza — **Lidię Woroninę** i **Aleksandra Szaszkowa**—przodującego hutnika. Wśród grupy niemieckiej widzimy **Edith Pempel,** która była niedawno prządką, a dziś jest studentką oraz **Alfreda Pepke,** przodującego murarza z „berlińskiego — MDM-u“ **Stalinallee.**

Delegaci siadają wprost na murawie przed trybuną.

Tow. Bielonogow mówi, że młodzieży radzieckiej bliska jest duma i radość młodzieży polskiej, która manifestuje w dni zlotowe. Zlot jest potężną manifestacją czynnego udziału młodzieży polskiej w pokojowej pracy polskiego narodu pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego — tow. BIERUTA.

Gdy tow. Bielonogow rzuca pozdrowienie dla polskiej młodzieży i życzenie nowych osiągnięć — delegaci zrywają się, biją brawo i skandują: **„STALIN, BIERUT“.**

Na mównicy — blondynka w niebieskiej koszuli. To Edith Pempel, przedstawicielka walczącej o pokój młodzieży niemieckiej. Mówi: **„My pracujemy dla pokoju. W Niemczech Zachodnich imperialiści przygotowują zarzewie nowej wojny. Zapewniamy Was, że młodzież niemiecka nigdy nie skieruje broni przeciw granicy na Odrze i Nysie. Będziemy bronić naszych zdobyczy. Niech żyje przyjaźń polskiej i niemieckiej młodzieży“** — kończy wśród oklasków i okrzyków na cześć **WILHELMA PIECKA** i FDJ.

A potem mówi Hiszpan — gorąco, namiętnie **Mówi o tym, jak zorganizowany protest młodzieży uratował życie bohaterskiego bojownika ludu hiszpańskiego — Lopeza Raimundo, którego krwawy kat Franco chciał zamordować. „Uratowanie Lopeza Raimundo — to także Wasze — polskiej młodzieży — zwycięstwo... Pokój musi zwyciężyć i — zwycięży“.**

Delegatka **Emilia Wojtal** ze spółdzielni produkcyjnej „Pokój“ serdecznie odpowiada towarzyszom z zagranicy, inni delegaci wręczają gościom podarunki, puchary, albumy pamiątkowe, kwiaty. Delegacja radziecka otrzymuje metalowy emblemat ZMP.

A potem goście schodzą z trybuny pomiędzy gospodarzy. Momentalnie zrobił się ścisk wokół towarzyszy z zagranicy. Każdy chce z nimi wymienić uścisk dłoni, znaczek, chustę, każdy chce zdobyć autograf.

Przodujący murarz ze Stalinallee w Berlinie, **Alfred Pepke** wśród innych pozdrowień napisał i takie:

„Przekazuję Wam — młodym budowniczym Warszawy najserdeczniejsze pozdrowienia od budowniczych berlińskiej Stalinallee. Specjalne pozdrowienia przekazuję Wam od młodych uczniów, którzy swą pierwszą budowę oddali przed terminem dla uczczenia II-ej konferencji Socjalistycznej Partii Jedności. Mam nadzieję, że w czasie mego pobytu w Polsce Ludowej jeszcze dużo się od Was nauczę i będę mógł zdobyte doświadczenia zastosować w mojej pracy“.

★

W dniu 21 bm. odbyło się w miasteczku Zlotowym na Rakowcu spotkanie delegatów z przedstawicielami młodzieży Bułgarii, Włoch i Grecji.

W wielkim skupieniu słuchała młodzież opowiadania przedstawiciela Włoch o okrutnej nędzy, głodzie i bezrobociu jakie panują we Włoszech.

Następnie przedstawiciel KC Związku Demokratycznej Młodzieży Greckiej opowiadał młodzieży o bohaterze narodowym Grecji zamordowanym przez faszystów Nikosie Belojannisie.

Kiedy delegat Grecji mówi o wspólnej walce o pokój i szczęśliwą przyszłość jaka łączy młodzież polska i grecka jaka łączy młodzież całego świata — zrywa się burza oklasków. Długo nie milkną okrzyki na cześć Komsomołu, młodzieży włoskiej i hiszpańskie!

BARDZO POUCZAJĄCA w OBRAZKACH

1941

1945

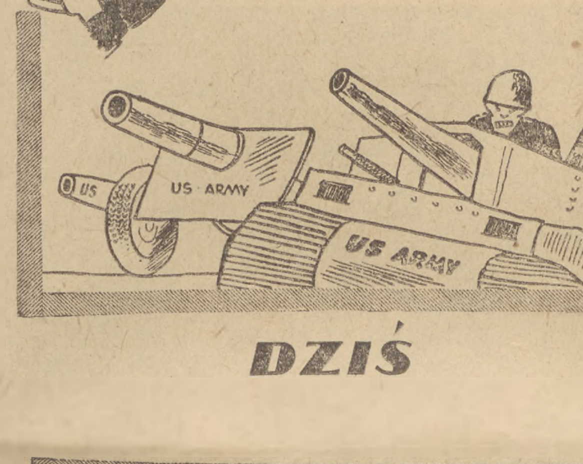

DZIŚ

Aby Polska stała się potężnym i silnym krajem żelaza, betonu i stali...

Żarliwa wiara w człowieka, w nieograniczone możliwości jego rozwoju i śmiałe, uparte dążenie do zapewnienia mu jak najlepszych warunków tego rozwoju — oto co legło u podstaw naszego ustroju, co określa kierunek i tempo naszego budownictwa, co przenika każde posunięcie naszej władzy, każdą dyrektywę Partii i rządu. Budujemy dzisiaj w naszym kraju podstawy socjalizmu. Piękne to i porywające budownictwo, bynajmniej jednak nie łatwe. Wymaga ono niezwykle wytężonej, ofiarnej pracy, wymaga olbrzymiego wysiłku, a niejednokrotnie niemałych wyrzeczeń.

Ogromne przeobrażenia, jakich dokonujemy dziś w naszym kraju, a których podstawowym czynnikiem jest szybkie tempo uprzemysłowienia kraju, a zwłaszcza szybki rozwój przemysłu ciężkiego, zmierzają przede wszystkim do tego, by Ojczyzna nasza stawała się w coraz pełniejszym stopniu krajem potężnym i silnym, krajem żelaza, betonu i stali, krajem, na który żaden imperialistyczny grabieżca nie odważy się podnieść swej bandyckiej łapy. **„Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców"** — mówił na VII Plenum **towarzysz Bierut.**

Nieustanna troska o dziś i jutro naszego narodu określa podstawowe zasady naszego planowania gospodarczego. Ona nakazuje **„rozwijać i umacniać gospodarkę socjalistyczną tak, aby zapewniła nam ona całkowitą samodzielność gospodarczą wobec świata kapitalistycznego, samodzielność, która jest warunkiem naszej suwerenności politycznej".** Ona nakazuje **„osiągnąć niepodzielne panowanie gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła, skąd kapitalizm może czerpać soki, nie dopuszczać, aby odrastały jego macki".** Ona nakazuje **„ustalić właściwe proporcje w rozwoju gospodarki narodowej".** „Należy pamiętać — powiedział na VII Plenum **tow. Bierut — że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ustalenie proporcji rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań".** Oznacza to obowiązek skoncentrowania wysiłków na rozwoju przemysłu, zwłaszcza ciężkiego, w szczególności maszynowego. Tylko taki kierunek rozwoju przemysłu zapewnia niezależność gospodarczą, a więc i polityczną od imperialistycznych potęg.

Po tej właśnie linii rozwijaliśmy się i rozwijamy się dalej. Wyrazem tego jest potężny rozwój naszego przemysłu maszynowego, który do roku 1955 wzrośnie 3,6-krotnie w stosunku do roku 1949. Szybki rozwój przemysłu maszynowego pozwala nam unowocześniać nasz przemysł, uzbrajać rozbudowywane i nowe fabryki w maszyny, rozwijać komunikację, mechanizować rolnictwo.

Rok 1951 zapisał się w historii Polski Ludowej olbrzymim nasileniem inwestycji: wydaliśmy w tym okresie na nowe budownictwo 25 miliardów zł, oddaliśmy do użytku 135 obiektów przemysłowych 99 tysięcy izb mieszkalnych, wiele urządzeń socjalnych, kulturalnych, nowe linie kolejowe i urządzenia komunalne. Plan na rok bieżący zakłada dalszy poważny wzrost nakładów inwestycyjnych. W roku bieżącym oddaliśmy do użytku, względnie budujemy nowe kombinaty przemysłowe. Obok gigantów socjalistycznego przemysłu, których nazwy są na ustach całego narodu, oddaliśmy do użytku względnie budujemy setki obiektów, które w naszych warunkach uchodzą za mniejsze, choć w porównaniu z budownictwem przedwrześniowym można je śmiało nazwać gigantami.

Dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu socjalistycznego już w roku bieżącym wzrost produkcji przekroczy przeszło trzykrotnie poziom przedwojenny.

W ubiegłym okresie produkcja przemysłu socjalistycznego stała się dominująca, a elementy kapitalistyczne w przemyśle zostały niemal całkowicie wyparte. **W roku 1949 udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego przemysłu wynosił 94,5 proc., zaś w roku 1951 wyniósł już 99,4 proc. Wydajność pracy wzrosła w r. 1951 w stosunku do roku 1950 o 36,6 proc.** W ubiegłym okresie nadal z wielką siłą rozwijało się i rozwija racjonalizatorstwo i nowatorstwo, coraz szerzej stosowane są nowe, przodujące metody pracy, nieprzerwanie wzrasta ruch współzawodnictwa pracy.

W tej wielkiej pracy, w tych sukcesach niemały był udział młodzieży, z zapałem i entuzjazmem budującej podwaliny socjalizmu w naszym kraju, ze szczególnym męstwem i honorem walczącej o uczczenie czynem Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Obecnie znajdujemy się w decydującym dla wykonania planu, trzecim roku jego realizacji. W oparciu o ofiarną pracę naszej klasy robotniczej i wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, wykorzystując rezerwy naszej gospodarki, znacznie przekroczyliśmy poziom produkcji przemysłu socjalistycznego w stosunku do założeń Planu 6-letniego i **w roku 1952 osiągamy faktycznie w wielu gałęziach naszego przemysłu produkcję przewidzianą przez plan na rok 1953.** W roku bieżącym wartość globalna produkcji przemysłowej ma wzrosnąć o 22,3 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Są to nowe, trudne, ale i mobilizujące zadania. Drogi ich realizacji wskazał towarzysz **Bierut** na VII Plenum KC PZPR, stwierdzając, że w nowej sytuacji, w nowych warunkach zadania te wymagają zmiany metod pracy, nowych metod kierownictwa.

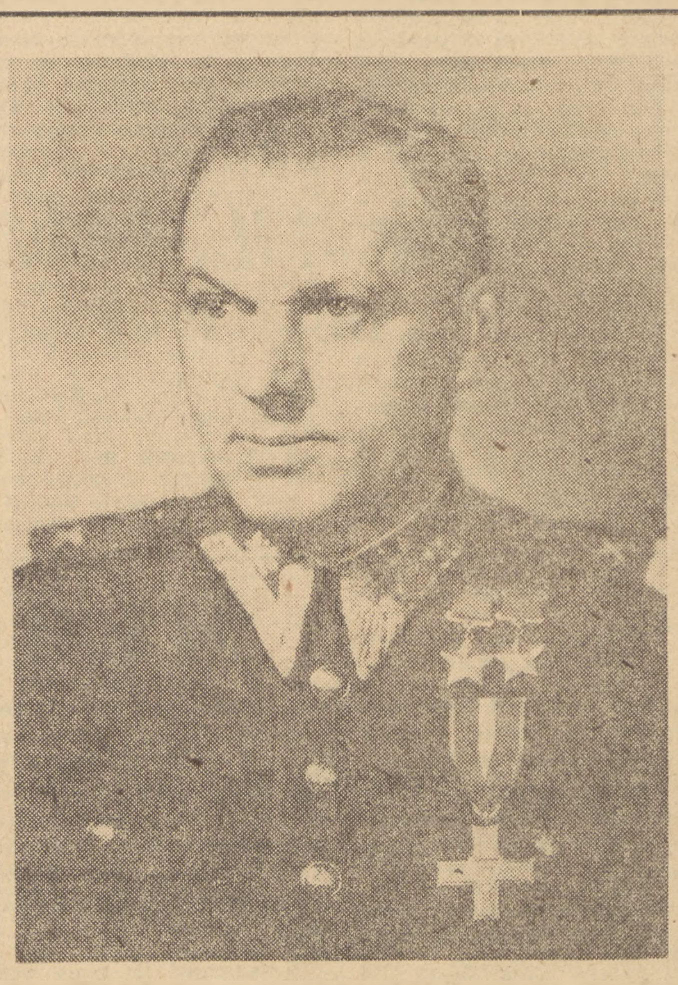

Dla przezwyciężenia trudności w dziedzinie przemysłu, dla sprostania nowym warunkom naszego rozwoju, na czoło zadań towarzysz Bierut wysunął sprawę **stworzenia warunków dla zorganizowanego werbunku siły roboczej na nowych zasadach,** na podstawie scentralizowanego planu państwowego, uwzględniającego przede wszystkim potrzeby najważniejszych gałęzi przemysłu i budownictwa, oraz na podstawie odpowiedzialności Rad Narodowych za przebieg akcji na ich terenie.

Podstawowym również czynnikiem pozwalającym nam szybciej przezwyciężyć trudności, szybciej, lepiej i taniej budować, jest — jak wskazuje towarzysz **Bierut — wszechstronna mechanizacja i stosowanie na szeroką skalę małej mechanizacji, przeprowadzanej siłami wewnętrznymi zakładów.**

Dalszym zadaniem, jakie postawił towarzysz **Bierut,** jest **zorganizowanie masowego szkolenia wewnątrzzakładowego. Należy również zabrać się energicznie do usuwania przyczyn powodujących częste zmiany miejsca pracy przez robotników.**

Trzeba, uczy towarzysz **Bierut,** zwalczać ostro **szkodliwe tendencje zrównywania płac i różniczkować płace robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, pracujących ciężko i lekko, przestrzegając ściśle dyscypliny zaszeregowań, obejmując akordem nowe rodzaje robót.**

Istotnym również czynnikiem stabilizacji załóg robotniczych jest, jak uczy tow. **Bierut, dbałość kierownictwa zakładu o warunki bytu robotników, o ich sprawy mieszkaniowe, zaopatrzenie i warunki socjalne.**

Konieczne jest również **pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych zakładów.**

Nie może być mowy o nowych metodach kierownictwa przemysłem — uczy towarzysz **Bierut** — tam, gdzie nie przeprowadzi się wszechstronnego **uporządkowania gospodarki materiałowej.** Wprowadzenie norm zużycia surowców i materiałów tam, gdzie ich dotąd brak, ścisłe przestrzeganie istniejących norm i społecznie wysiłków w celu ich zmniejszenia, zastępowanie surowców deficytowych takimi, których mamy więcej, ograniczanie zapasów surowcowych w magazynach do niezbędnego, normatywnego minimum — oto najważniejsze i najkonieczniejsze środki walki o oszczędność surowca, która w głównej mierze (obok wzrostu wydajności pracy) ma dać w tym roku obniżkę kosztów własnych produkcji przemysłowej o 5 miliardów złotych.

I wreszcie w nowym świetle postawiło VII Plenum zagadnienie kierowniczych kadr naszych zakładów przemysłowych. Mamy bowiem już w przemyśle dziesiątki tysięcy młodych inżynierów, techników i ekonomistów wyszkolonych w Polsce Ludowej, mamy dziesiątki tysięcy przodowników pracy i racjonalizatorów, z których wielu zdobyło również wykształcenie teoretyczne, wreszcie przeważająca większość starej inteligencji sprzęgła się w większym stopniu i bardziej świadomie niż dotychczas z władzą ludową i socjalistycznym przemysłem. Dlatego — mówi towarzysz **Bierut — nie wolno ustawać w pracy nad podnoszeniem poziomu politycznego i doskonaleniem zawodowym starej i nowej kadry i, w oparciu o wnikliwą znajomość ludzi, śmielej obsadzać kierownicze stanowiska w zakładach przemysłowych.**

Stale pamiętając o tych wskazaniach VII Plenum, pamiętać będziemy, że kierować po nowemu, to znaczy stale iść naprzód, doskonalić metody pracy z miesiąca na miesiąc, tak, jak z miesiąca na miesiąc rosną nasze planowe zadania.

Takie pokrótce mamy osiągnięcia za sobą i zadania — przed sobą. Czy wykonamy je? Odpowiedzmy na to słowami towarzysza **Stalina: „Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza wola pracy, nasza gotowość, by pracować po nowemu, nasza stanowcza wola wykonania planu. Czy mamy te właśnie stanowczą wolę? Tak jest, mamy. A zatem nasz program produkcyjny może i musi być zrealizowany".**

JERZY WAŃKOWICZ

Siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju

(art. 6 Konstytucji)

Narodziło się nasze nowe, ludowe Wojsko Polskie na ziemi radzieckiej. Rząd radziecki, ludzie radzieccy dali mu swą bezcenną pomoc: broń, wyposażenie, instruktorów, ogromne wojskowe doświadczenie. Swój bojowy egzamin zdawało nasze Wojsko u boku potężnej Armii Radzieckiej na wielkim szlaku walki i zwycięstw nad hitlerowskim faszyzmem.

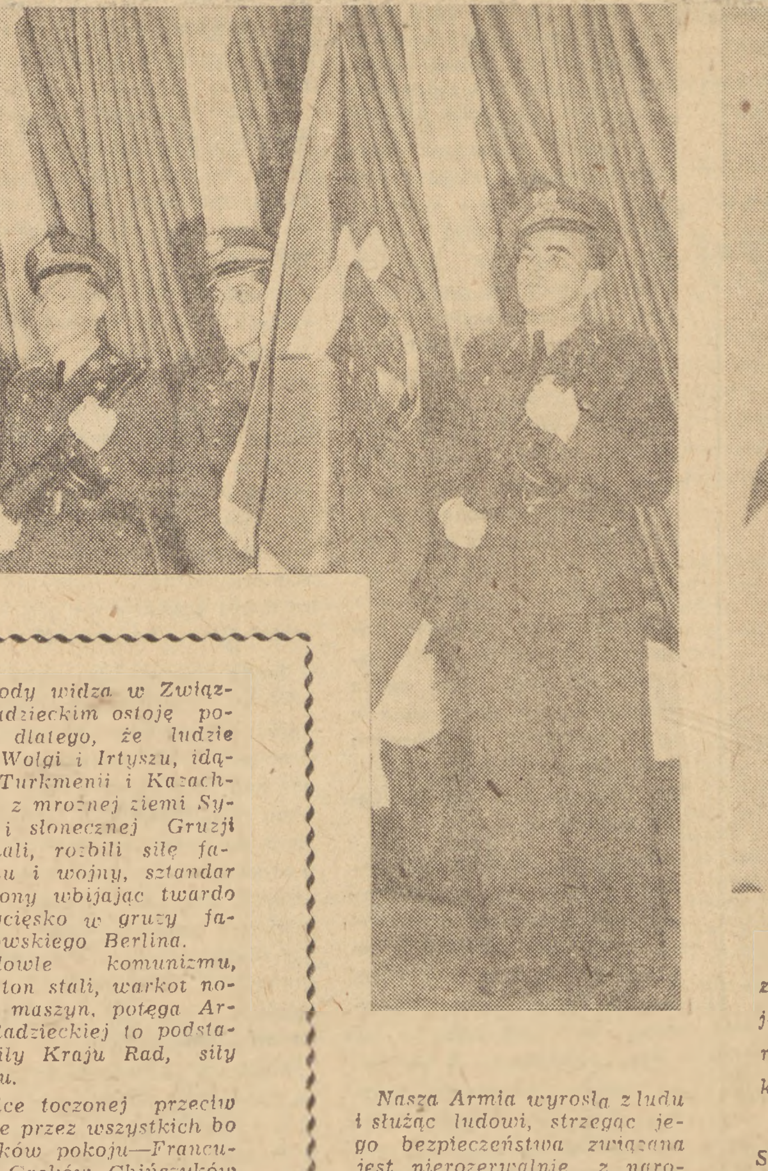

Nasza Armia wyrosła z ludu i służąc ludowi, strzegąc jego bezpieczeństwa związana jest nierozerwalnie z narodem. Chłopskich i robotniczych synów noszących z dumą mundury polskiego żołnierza otacza miłość wszystkich obywateli, miłość młodzieży. Pięknym dowodem serdecznej więzi wojska z młodym pokoleniem narodu jest, przyjęcie w przeddzień Zlotu, szefostwa ZMP nad wojskami lotniczymi.

To z ludu wyrosłe i ludowi służące Wojsko Polskie związane serdecznym braterstwem z wielką Armią Radziecką — jest wojskiem silnym, stojącym na straży naszego budownictwa socjalistycznego, na straży naszej niepodległości i pokoju.

Na czele naszej armii — syn ludu warszawskiego, bohater Stalingradu — Marszałek KONSTANTY ROKOSSOWSKI.

Gwiazda POKOJU

Znany radziecki aktor Czerkasow w zeszłym roku zwiedził wiele krajów. Był w Polsce, Francji, Rumunii, Czechosłowacji, poznał błękit włoskiego nieba i spiekotę hinduskich miasteczek. W swoich notatkach podróżnych wspomina, że we wszystkich miastach, we wszystkich krajach, które zwiedził w swojej wędrówce, spotykał się z serdecznym, braterskim przyjęciem. W różnych językach, różni ludzie: aktorzy i reżyserzy, uczeni i robotnicy, dzieci i młodzież, na widok radzieckiej delegacji wołali słowo: Pokój!

Manifestacje przemieniały się w spotkania ludności Rzymu, Warszawy, Budapesztu, Ploestii, Bombaju z radzieckimi ludźmi. I wszyscy ludzie pytali: co u was się dzieje, co robicie, jak wielkie budowle, jak wasze szkoły i uniwersytety? Po wielu pytaniach padało to najważniejsze, najistotniejsze tkwiące niepokojem w sercach matek i ojców, w sercach młodych: czy pokój będzie zachowany? Padała wtedy spokojna i twarda odpowiedź, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce jego sprawę.

Tak samo witano Czerkasowa, jak muzyka Szostakowicza, pisarza Pierwiencowa, malarza Finogenowa — którzy zwiedzili Islandię mroźną i Norwegię skalistą, walczące Chiny i cichą Danię. Prości ludzie cieszyli się, a policja myślała nad sposobami rozpędzania tych pokojowych manifestacji. Prości ludzie cieszyli się, a panowie przemyśliwali nad tym, jakby tu zabronić muzykom dawać koncerty, aktorom spotykać się z kolegami, jakby zabronić wyświetlania radzieckich filmów. Wszystko to wydawało się im niebezpieczne, groźne, złowieszcze.

Dlaczego? Dlaczego wszędzie imię Związku Radzieckiego znaczy pokój? Dlaczego miliony ludzi pragnących budować, żyć w spokoju, miliony budujących w wolnej ojczyźnie własne życie i miliony ludzi walczących o to życie w krajach rządzonych przez prezydentów-handlarzy krawatów, generałów - właścicieli fabryk konserw, dowódców „walczących" zarazkami dżumy i cholery — dlaczego ci ludzie widzą w Związku Radzieckim kierowniczą siłę walki o pokój, ostoję pokoju.

Dlatego, że od lat polityka Związku Radzieckiego oznacza konsekwentną obronę pokoju, dlatego, że na wszystkich międzynarodowych konferencjach, na posiedzeniach Organizacji Narodów Zjednoczonych, w licznych notach i oświadczeniach rządowych Kraj Rad bronił pokoju, bronił prawa narodów do spokojnej pracy i twórczego życia.

Dziesiątki razy przedstawiciele Związku Radzieckiego występowali z propozycjami ograniczania i zakazu zbrojeń, zakazu użycia broni atomowej. Dziesiątki razy Związek Radziecki występował przeciw tworzeniu neohitlerowskiego Wehrmachtu, przeciw tworzeniu z Niemiec zachodnich amerykańskiej bazy wojennej. Dziesiątki razy ustami Mołotowa, Wyszyńskiego, Malika, Gromyki Związek Radziecki wskazywał na organizowanie agresywnych paktów wojennych, na budowanie baz i sieci wojskowych armii amerykańskiej, skierowanych swym ostrzem przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw Związkowi Radzieckiemu. Wreszcie nie raz rozlegał się głos Józefa Stalina, którego słowa obiegały cały świat, docierały do milionów ludzi różnych części globu ziemskiego i jasno wskazywały, jaka jest droga do obrony pokoju.

Narody, ludy świata wiedzą, że Związek Radziecki nie chce wojny, a pragnie pokoju. Kto buduje bazy wojskowe i lotniska? Amerykanie. Kto tworzy hitlerowską armię? Amerykanie i Anglicy. Kto toczy wojnę w Korei, posługuje się potworną bronią bakteriologiczną? Amerykanie i ich pomocnicy.

Kto morduje bezbronnych jeńców na wyspie Kożedo? Amerykanie.

Jakie rządy knują spisek przeciw pokojowi i trzymają własne narody w niewoli? Rządy podległe Amerykanom: rząd Adenauera i Pinaya, rząd de Gasperiego i Tito.

Oto kto pragnie wojny.

W Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej buduje się nowe życie. Powstają wielkie budowle. Związek Radziecki przeciwstawia się siłom wojny, organizuje siły pokoju, sprzyja im. Wojna leży w interesie kapitalistów. Związek Radziecki jest przeciw wojnie. Pokojowa polityka ZSRR płynie z tego, że w Związku Radzieckim po raz pierwszy w dziejach ludzie ciężkiej pracy wzięli władzę w swoje ręce, w trudnym znoju zbudowali państwo robotników i chłopów, a zacofaną niegdyś ziemię ciemnego kraju, gdzie miliony ludzi ni czytać, ni pisać nie umiały, zamienili w kraj szczęśliwego życia. Ludzie radzieccy, kierowani przez bolszewicką Partię, pierwszy raz w dziejach tak szybko poprowadzili dzieło budowy, stworzyli wspaniałe fabryki, rozwinęli naukę i kulturę, a dziś, zuchwali zmieniają rzekom bieg, klimat przekształcając, niszczące wiatry zatrzymując.

Budować teatry i uniwersytety, pałace kultury i bloki mieszkalne, kina i fabryki produkujące piękne jedwabie, można tylko w czas pokoju.

Narody widzą w Związku Radzieckim ostoję pokoju, dlatego, że ludzie znad Wołgi i Irtyszu, idący z Turkmenii i Kazachstanu, z mroźnej ziemi Syberii i słonecznej Gruzji pokonali, rozbili siłę faszyzmu i wojny, sztandar czerwony wbijając twardo i zwycięsko w gruzy faszystowskiego Berlina.

Budowle komunizmu, setki ton stali, warkot nowych maszyn, potęga Armii Radzieckiej to podstawa siły Kraju Rad, siły pokoju.

Walce toczonej przeciw wojnie przez wszystkich bojowników pokoju—Francuzów i Greków, Chińczyków i Polaków, walce toczonej na różnych frontach przewodzi Związek Radziecki. W krajach gnębionych walczyć o pokój znaczy broń rzucać do morza, nie dopuszczać do zbrojeń, pogardą i oburzeniem odpowiadać na wizyty generała dżumy. W krajach demokracji ludowej walczyć o pokój znaczy budować socjalizm, rozwijać gospodarkę, tworzyć nowe domy.

W konkretnej sytuacji międzynarodowej bandyci imperialistyczni muszą się liczyć z potężną siłą narodów budujących socjalizm i sprzymierzonych z narodem budującym komunizm.

Stąd wiara narodów, stąd nadzieja narodów, stąd przekonanie, że Moskwa jest stolicą świata pokoju.

Związek Radziecki jak potężna czerwona gwiazda świeci całemu światu wspaniałym blaskiem siły i budowy. Blask tej gwiazdy wzywa do walki o pokój, pomaga walczyć, uczy w tej walce zwyciężać.

Świeć nam, gwiazdo!

Przedstawiciele KC PZPR
tow. tow. Paweł Hoffman i Włodzimierz Sokorski
wśród delegatów na Zlot woj. poznańskiego

Otoczeni grupą radosnej i roześmianej młodzieży siedzą na murawie tow. tow. **Paweł Hoffman** i wicemin. Kultury i Sztuki **Włodzimierz Sokorski,** którzy przybyli na spotkanie z delegatami w miasteczku zlotowym na Rakowcu.

Toczy się serdeczna pogawędka. Co chwila padają pytania. Towarzysz Sokorski szczegółowo wyjaśnia. Mówi o opiece Rządu nad rozwojem świetlic, o zadaniach ZMP w tej dziedzinie.

Zygmunt Adamczyk zwraca się o informacje w sprawie szkoły muzycznej. **Kol. Archimowicz** pyta o szkołę artystyczną. Minister odpowiada i dodaje: „A nie zapomnijcie napisać do mnie".

Ktoś zagaduje o twórczość **Ili Erenburga.** Toczy się dyskusja o bohaterach **„Burzy", „9 fali"** — a przy okazji o sytuacji we Francji.

Obok tow. **Paweł Hoffman** wyjaśnia obecną sytuację międzynarodową. **Maria Hadyniak** z Poznania rozpoczyna dyskusję na temat pochodzenia życia na ziemi i religii. Spotkanie jest długie i ciekawe, żywe i bezpośrednie.

I. M.

Pokolenie, które doprowadzi dzieło socjalizmu

TO JEST SOCJALIZM

„Przyszłe społeczeństwo — to społeczeństwo socjalistyczne. Znaczy to przede wszystkim, że nie będzie tam żadnych klas: nie będzie ani kapitalistów, ani proletariuszy — a zatem nie będzie i wyzysku. Będą tam tylko pracujący kolektywnie ludzie pracy.

...Przyszłe społeczeństwo — to społeczeństwo socjalistyczne. Znaczy to... że wraz z pracą najemną będzie tam zniesiona wszelka własność prywatna narzędzi i środków produkcji, nie będzie tam ani biedaków-proletariuszy, ani bogaczy-kapitalistów — będą tam tylko ludzie pracy, wspólnie władający całą ziemią i jej bogactwami naturalnymi, wszystkimi lasami, wszystkimi fabrykami i zakładami przemysłowymi, wszystkimi kolejami itd." (Stalin).

*

„Socjalizm — to zniesienie klas.

Żeby znieść klasy, należy, po pierwsze, obalić obszarników i kapitalistów. Tę część zadania wykonaliśmy, ale jest to zaledwie część i w dodatku nie najtrudniejsza. Aby znieść klasy, trzeba, po drugie, znieść różnice między robotnikiem a chłopem, wszystkich uczynić pracownikami".

A to zadanie „...rozwiązać... można jedynie przez organizacyjną przebudowę całej gospodarki społecznej, przez przejście od indywidualnej, odosobnionej, drobnej gospodarki towarowej do wielkiej gospodarki społecznej" (Lenin).

*

„...Socjalizm może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia, na podstawie dostatniego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa". (Stalin).

*

„Zasada socjalizmu polega na tym, że w społeczeństwie socjalistycznym każdy pracuje według swoich zdolności i otrzymuje przedmioty spożycia... według tej pracy, którą wykonał dla społeczeństwa". (Stalin).

*

„Gdy własność prywatna i kapitał nieuchronnie ludzi dzieli, podsyca waśnie narodowe i wzmaga ucisk narodowy — własność kolektywna oraz praca równie nieuchronnie ludzi zbliża, wykorzenia waśnie narodowe i znosi ucisk narodowy". (Stalin).

Władysław Broniewski

Piękna jest kula ziemska,
chwała jej!
Dla nikogo nie cudzoziemska,
chwała jej!

Oto trzymamy ją w dłoni,
chociaż nam ciężko,
Ziemię jak kwiat jabłoni,
kulę ziemską.

. . . .

Nasze łąki porosły kwieciem,
takie same na całym świecie,
kula ziemska kwitnie nam wiosną,
my ją kochamy
mocno.

Nasz obowiązek — orać ziemię
wydrzeć to, co w jej wnętrzu drzemie,
nasz obowiązek — o nią bić się,
ta ziemia to nasze życie.

Bić się będziemy w imię człowieka,
w imię ziemi.
Przyszłość czeka.
Dojdziemy.

22 lipca 1948 powstał ZMP

U PROGU PIĄTEGO ROKU

PIĄTY rok pracy i walki ZMP rozpoczyna się wielkim wydarzeniem w życiu całej młodzieży naszego kraju — Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Jeśliby ktoś zapytał, jaki jest czteroletni dorobek ZMP, można mu wskazać na Zlot i na około 3 miliony uczestników ruchu zlotowego w mieście i na wsi i powiedzieć: — patrz, to jest dorobek czterech lat pracy i walki ZMP!

Cały naród z dumą i miłością patrzy na swoją młodzież, która w patriotycznym ruchu zlotowym dowiodła, że jest godnym następcą starszego pokolenia, że coraz bardziej dojrzewa do tego, aby doprowadzić do końca budowę socjalizmu, którego fundamenty buduje dziś wraz ze starszym pokoleniem. Ruch zlotowy pokazał, że w masach młodzieży Polski Ludowej kształtuje się nowa postawa wobec życia, że góruje patriotyzm, ofiarność w pracy dla ludowej Ojczyzny, nienawiść do jej wrogów — do imperializmu, do podżegaczy wojennych i ich sługusów, do kułaków i spekulantów, do krzewicieli chuligaństwa i ciemnoty. Oznacza to, że masy młodzieży, pod kierownictwem ZMP wiernie kroczą u boku Partii, która prowadzi nasz naród do nowego, lepszego życia. Oznacza to, że nasza Konstytucja, uchwalona przez Sejm właśnie w dniach Zlotu, zostaje złożona w dobre ręce, które potrafią umocnić i rozwinąć zapisane w niej osiągnięcia narodu.

Ale Zlot to nie tylko przegląd dorobku czteroletniej pracy wychowawczej, prowadzonej przez ZMP. Zlot wzbogacił pracę organizacji zetempowskiej, podniósł ją na wyższy poziom, a jednocześnie wysunął przed nią nowe, zwiększone zadania a wśród nich — pierwsze zadania wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej wśród najszerszych mas młodzieży.

W kampanii zlotowej organizacje zetempowskie nauczyły się szerzej niż dotychczas rozwijać wśród młodzieży współzawodnictwo i walkę o pierwszeństwo, nauczyły się lepiej docierać do młodzieży niezorganizowanej i wciągać ją do aktywniejszej pracy dla Ojczyzny, nauczyły się lepiej zaspokajać dążenia i potrzeby młodzieży w dziedzinie kultury, rozrywki, zabawy, śpiewu, sportu. Właśnie dzięki tym zdobyczom organizacja potrafiła osiągnąć to, że wśród młodzieży, wybranej na delegatów na Zlot oraz wyróżnionej we współzawodnictwie zlotowym około 40 proc. stanowi młodzież niezorganizowana, która pokonała w tym współzawodnictwie wielu zetempowców.

Ruch zlotowy pokazał, że masy młodzieży zetempowskiej i niezorganizowanej, stanowią wielką siłę, która wysunęła się na pierwszą linię walki o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i która odgrywa w tej walce coraz większą rolę. Oznacza to, że w piątym roku istnienia ZMP stoją przed organizacją zwiększone zadania, że podniesione zostają wymagania wobec organizacji zetempowskiej, jako kierownika i wychowawcy młodzieży. Oznacza to, że po Zlocie praca organizacji zetempowskich nie tylko nie może osłabnąć, ale że musi być wzmocniona, musi utrwalić to, co zdobyte zostało w ruchu zlotowym i musi rozszerzyć te zdobycze.

Jakie są zadania organizacji zetempowskich w piątym roku istnienia ZMP? Na co należy kierować główną uwagę i główne siły organizacji? Głównym kierunkiem pracy organizacji jest wciąganie jak najszerszych mas młodzieży do pracy nad umacnianiem sił ludowego państwa, nad umacnianiem spójni między miastem i wsią, nad umacnianiem siły obronnej kraju. Aby zaś wykonać to zadanie, należy rozpowszechnić i utrwalić we wszystkich organizacjach zetempowskich nowy, wyższy styl pracy, którego elementy wniosła do organizacji kampania zlotowa.

Jakie są te nowe elementy, które wniosła do pracy zetempowskiej lub na które zwróciła uwagę kampania zlotowa?

Jest to — po pierwsze — lepsze, jaśniejsze, bardziej zrozumiałe wyjaśnianie młodzieży polityki Partii i władzy ludowej oraz zadań, jakie stawia przed młodzieżą Partia. Jest to dążenie do tego, aby młodzież jasno zdawała sobie sprawę, że pracuje w imię niepodległości, rozwoju i szczęścia swojej Ojczyzny.

Po drugie — jest to dalsze rozwijanie współzawodnictwa, walki o pierwszeństwo, i to walki nie tylko w pracy, ale w codziennym życiu.

Po trzecie — zwracanie więcej uwagi na zabawę, śpiew, rozrywkę, sport, jako na te potrzeby młodzieży, których zaspokojenie jest nieodłącznym zadaniem zetempowskich organizacji.

Po czwarte — śmiałe organizowanie krytyki oddolnej i umacnianie demokracji wewnątrzzwiązkowej, jako najlepszego środka przeciwko ospałości, biurokracji, skostnieniu organizacji.

Rozpowszechnienie i utrwalenie tych elementów w pracy organizacji jest konieczne celem objęcia wychowawczymi wpływami ZMP szerokich mas młodzieży niezorganizowanej w mieście i na wsi i skierowania jej sił do pracy dla dobra narodu, celem zwiększenia udziału młodzieży w zbudowaniu socjalizmu.

J. OLBRYCHT

MŁODZI GOSPODARZE

Coraz piękniej i lepiej żyje się w naszej stolicy. A dzieje się tak dlatego, że gospodarzy w niej — jak w całej Polsce — lud polski. To znaczy po prostu: my w niej gospodarzymy.

Gospodarzyła sobie przed wojną w Warszawie Rada Miejska. Gospodarzyła — zbyt wielkie i piękne słowo. Raczej niszczyła i okradała. Obsiadali Radę bankruci polityczni i łowcy ciepłych posadek.

A działalność? Proszę bardzo: żarły się pomiędzy sobą kliki i kliczki różnych partii burżuazyjnych. Latami ciągnęły się afery w „Agrilu" — miejskim przedsiębiorstwie, które miało dostarczać Warszawie mleka, nabiału i warzyw, a dostarczało skandali, gdzie najpierw radni jednej partii burżuazyjnej kompromitowali radnych partii drugiej, a potem wszyscy razem tuszowali sprawę. Międzynarodowej spółce kapitalistycznej Ullena sprzedano wodociągi stołeczne, innej — elektrownię (skutek: wysokie opłaty za wodę wliczane w czynsz, wysokie opłaty za elektryczność). I tak się działo bez różnicy, kto w Radzie był górą: endecy, chadecy, czy legioniści. A w ogóle ta Rada, choć to niby miała być samorządem, nie była żadną władzą, bo głos decydujący w najważniejszych sprawach miał komisarz rządu na miasto Warszawę — mąż zaufania sanacji.

Takiej to „reprezentacji narodu" mamy do zawdzięczenia cuchnące ścieki, studzienne podwórka, mieszkania w piwnicach. Z tym wszystkim podjęła walkę władza sprawowana przez sam lud.

Gdy rozmawiasz z młodymi radnymi Stołecznej Rady Narodowej, a zapytasz ich, co im największą sprawia radość w ich pracy, odpowiedzą na pewno: „to, że można tak zrobić, żeby było lepiej i widzi się wyniki swojej roboty".

Zanim Janka Gajos została radną, dała się poznać towarzyszom pracy z zakładów radiowych im. Kasprzaka jako przodujący człowiek. Rozpoczęła pracę w zakładach w maju 1949 r. jako lutowaczka, w trzecim kwartale już wyrabiała około 180 procent normy. Potem nagradzano ją wielokrotnie, została nawet odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.

Świadomość jej rosła wolniej niż osiągnięcia w pracy. „Wtedy jeszcze nie rozumiałam, po co pracuję. Ot, po prostu, gdzie tylko zabrałam się do roboty — chciałam być pierwszą". Dziś Janka jest brygadzistką — jej brygada wykonuje po 150 proc. normy.

Potem przyszła praca w ZMP i w Związkach Zawodowych, w roli męża zaufania. Praca społeczna, która wciąga uczy, daje radość i zadowolenie.

Kiedy w 1950 roku Janka została radną w Stołecznej Radzie Narodowej, stanęło przed nią wiele zagadnień, których nie znała i nie rozumiała. Niełatwo jest uczestniczyć w rządzeniu i gospodarzeniu siedemsettysięcznym miastem, zwłaszcza — gdy się ma dopiero dwadzieścia lat. Ale czy można się ugiąć, skoro dotąd wszędzie się przodowało? Nie — po stokroć!

Janka pracuje na ważnym odcinku — w Komisji Gospodarki Komunalnej. W zakres prac tej Komisji wchodzi nadzór nad rozbudową i ulepszeniem ulic, chodników, kanalizacji, placów i ich zabudowań, wodociągów, łaźni, boisk sportowych, kontrola gospodarki miejskich przedsiębiorstw itp. Tu właśnie dyskutuje się nad planowymi inwestycjami w mieście, wysuwa wnioski zmian i przesunięć.

Powstała na Żeraniu Fabryka Samochodów Osobowych — a tu robotnicy mieli kłopoty z komunikacją. Komisja Gospodarki Komunalnej złożyła wniosek o zainstalowanie linii tramwajowej. Wniosek został przyjęty — robotnicy Żerania będą mieli lepszy dojazd.

Ot, w takiej właśnie Komisji pracuje Janka Gajos. A praca jej nie polega na rządzeniu zza biurka. Nieraz 2 — 3 razy w tygodniu członkowie Komisji spotykają się i idą na lustrację w teren.

Na plaży miejskiej niewłaściwie przechowują pieniądze w kasie. Pieniądze te — to własność społeczna. Plaża jest zaśmiecona — tak być nie może, tu przychodzą ludzie pracy wypoczywać. Sieć pralni spółdzielczych jest za mała — trzeba ją rozbudować.

W wodociągach nie wydano odzieży ochronnej robotnikom — obowiązkiem radnego jest zwrócić na to uwagę!

Oto plony tych wędrówek Radnego, który jest dziś gospodarzem swego miasta, człowiekiem pracy, jak tysiące innych; człowiekiem, który się spośród nich wyróżnia nie dlatego, że ma majątek, ale dlatego, że patrzy dalej, więcej rozumie, lepiej się troszczy o wspólne dobro.

Młodzież Zakładów im. Kasprzaka zna Jankę Gajos i potrafi ocenić jej pracę. Wybrała ją delegatem na Zlot, jako dobrego gospodarza — fabryki i Warszawy.

Dzielnica Warszawa-Południe. Ulica Willowa. Drugie piętro. Stół przykryty zielonym suknem. Czworo ludzi za stołem, jeden — naprzeciwko.

„Romanowski Zbigniew, syn Stanisława i Ireny, urodzony 9.III.1933 w Trzebaczewie, pow. Rawa Mazowiecka, kawaler, goniec Ministerstwa Energetyki, zamieszkały Narbutta 17, zakłócenie spokoju publicznego. Zeznanie: nie przyznaje się do winy, jakobym miał zakłócić spokój publiczny, używając słów wulgarnych".

— Czy obwiniony przyznaje się do winy?

— Nie.

Przewodniczący — Józef Pizło, czarniawy chłopak w okularach przygładził włosy. Po jego lewej ręce siedzą: obywatelka Dąbrowska z Ligi Kobiet i obywatel Gromek robotnik z WSS. Po prawej: młody prawnik nad tomem przepisów, Czesław Kozak. Całość: zespół orzekający Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Południe.

Przed oczyma Józefa Pizły, studenta I roku SGGW przesuwa się galeria typów: chuligani, pijacy, awanturnicy, ludzie łamiący przepisy władzy ludowej. Zza wykrętnych, tchórzliwych lub bezczelnych słów szczerzy zęby to, co w naszym życiu pozostało z wilczych zasad życia społecznego — demoralizacja okresu kapitalizmu.

Przed towarzyszem Pizło — wielkie problemy. Orzeka cały zespół, ale on — przewodniczący, radny, aktywista ZMP-owski ponosi odpowiedzialność za pracę zespołu..

...świadkowie zeznają: Romanowski — to niepoprawny awanturnik. Znany jako prowodyr chuliganów.

Wyrok zapada: 2 tygodnie pracy poprawczej.

Ale to nie wystarcza. Trzeba człowieka przekonać o jego winie, o tym, że szkodzi samemu sobie i narodowi. I cały zespół stara się mu to wyjaśnić. Są wypadki, że nie skutkuje, ale bywa często, że obwiniony wychodzi ze spuszczoną głową, nie raz łykając łzy. Towarzysz Pizło uśmiecha się: ten już pewnie wyleczy się.

Józef Pizło

W DRN Warszawa-Południe jest ich dwóch. Obaj pracują w Komisji Oświaty. Znany nam tow. Pizło i Zbyszek Grabowski — syn robotnika, przodownik nauki z Politechniki Warszawskiej, delegat na Zlot i członek Prezydium DRN.

Pizło i Grabowski są nierozłączni. Mają za sobą wiele wspólnych osiągnięć i walk: ze szmirą w bibliotekach, o szybszą budowę nowych szkół na Mokotowie, o współpracę dyrektorów szkół z organizacjami ZMP-owskimi, o właściwy rozdział stypendiów, o wyższy poziom pracy wychowawczej w szkołach.

Ale ich duma, ich wspólne dzieło, wyrosła ze wspólnego marzenia o lepszej i sprawniejszej pracy dla narodu — to plan reorganizacji dzielnicowej Komisji Oświaty i Kultury. Plan przewiduje wyciągnięcie nowych aktywistów, nowych ludzi do współrządzenia dzielnicą, miastem, krajem. Plan przewiduje podział Komisji na 7 zespołów. A oto czym mają się te zespoły zajmować: czytelnictwem, krzewieniem kultury, przedszkolami i ogródkami, szkołami podstawowymi i ogólnokształcącymi szkołami wieczorowymi i zawodowymi, wychowaniem fizycznym młodzieży, wychowaniem pozaszkolnym — świetlicami, hotelami robotniczymi itp.

Poszerzenie składu Komisji o szerszy aktyw i stworzenie zespołów pozwoli na lepszą pracę Komisji.

Dzień, w którym plan ten zatwierdziło Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — był chyba jednym z najszczęśliwszych w życiu towarzyszy Pizły i Grabowskiego.

Tacy to są ci młodzi gospodarze Stolicy. A przecież mamy takich nie tylko w Warszawie, są w całym kraju. Konstytucja potwierdza prawo młodzieży do współrządzenia — udział młodzieży w gospodarowaniu krajem jest już faktem.

J. ZIELEŃSKI

Zwycięzcy Czynu Zlotowego

WŁADYSŁAW DOLECKI z huty „Zabrze" odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

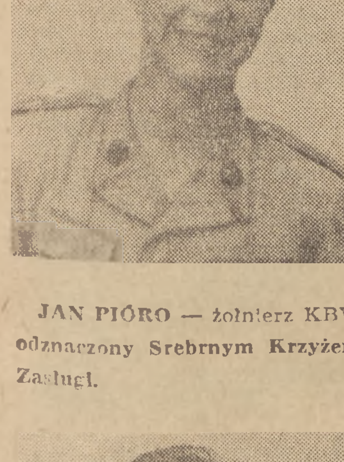

JAN PIÓRO — żołnierz KBW odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

ANTONI ZYGAN — ze spółdzielni produkcyjnej Dalniewo odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

JOACHIM ZAJCBERG — rębacz kopalni „Zabrze-Wschód" odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

FRANCISZEK STAŃCZAK chłop ze wsi Świrek, pow. Sanniki odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

DOBRE I ZŁE KONSTYTUCJE

czyli życie Józefa Majerczyka i jego ojca

Chłopcy właśnie wrócili z wycieczki po Warszawie. Miasteczko Zlotowe na Rakowcu aż kipi. Bieganina, śmiech, pośpieszna wymiana wrażeń. Na trawie przed namiotem biwakuje trzech chłopców jak dęby — górnicy, którzy dopiero co byli na MDM-ie.

— Ależ to budowa, pieronie! — kręci z uznaniem głową Józek Majerczyk.

Budowniczowie MDM-u mogą być dumni. Górnicy nie lubią byle czego chwalić, taki to już naród — oszczędny w słowach uznania...

Toczy się rozmowa o tym, jak to będzie niedługo wyglądała nasza Polska. Cała jak MDM piękna, jasna i radosna. I jak na MDM-ie — wszystko w niej dla ludzi pracy.

— No, dobrze, a co będzie ze Śląskiem... niepokoją się niektórzy. U nas nigdy nie będzie tak pięknie — kominy, dym, sadza...

— Bracie, mówi z przekonaniem Józek, młodszy rębacz z kopalni „Miechowice", co Śląsk to Śląsk. Inny będzie zawsze, bo przecież u nas największy przemysł, a z kominów perfumy ci nigdy nie polecą. Ale może myślisz, że nie poradzimy dać więcej zieleni, parków, nowych domów... Zobaczysz, że poradzimy! Powiedziane jest, że człowiek pracy ma być otoczony opieką, a górnicy i hutnicy to przecież ludzie pracy i to nie byle jakiej. Bez naszej produkcji kiepsko by było z budową takiej Polski jak MDM. Tak, bracie! Odmieni się ten nasz Śląsk. Zresztą ten dzisiejszy Śląsk to już i tak odmieniony. Popytaj mojego ojca. Temu to się nawet nie chce wierzyć. Nie dziwię się — leży ciągiem w domu, chory na ten reumatyzm, który mu „sprawił" dawny właściciel „Miechowic", i świata wiele nie ogląda. Tyle tych zmian widzi, co po mnie. On górnik i ja górnik i to z tej samej kopalni. Tylko my obaj jakby każdy z innego świata. On poszedł za młodu do pracy i ja też. On z musu, a ja z chęci. Poszedłem do tej pracy, mówi ojciec, jak pańskie dziecko, po górniczej szkole. Trzy lata się uczyłem i to za darmo. O tym ojcu za jego lat nawet się nie śniło.

...Albo z robotą, bracie. On opowiada, że przy wypłacie to mu zawsze ręce jak w gorączce latały, żeby nie zwolnili z roboty i z głodu nie trzeba było zdychać. A ja żebym miał pięćdziesiąt rąk to bym się dla nich o robotę nie bał.

...Albo ze zdrowiem. Ojca ta kopalnia kapitalistyczna zjadła do cna, żeby mu jaki doktór lekarstwo zapisał, gdzież tam. Na doktorów pieniędzy nie było, no i teraz na starość ciągiem choruje. Tyle ma za tę harówkę życiową w kopalni.. Mnie, jak ząb zaboli — to zaraz idę do przychodni i zarządzam: panie doktorze, ząb mi trzeba leczyć...

Zresztą co tu o wszystkim opowiadać, cały Zlot byśmy przegadali. Choćby o maszynach. Są u nas na „Miechowicach" kacze dzioby, wrębówki, rynny potrząsalne? Są! Pomagają w robocie? Pomagają! A ojciec, moi kochani, to nawet o takich maszynach nie słyszał. Jak mu o tym opowiadam, to tak na mnie patrzy jakbym łgał. On wszystko tymi dwoma rękami robił i nawet na życie nie mógł wyrobić.

Zmieniło się u nas życie na Śląsku i jeszcze się na lepsze zmieni. A jak prędko — to już chyba od nas samych zależy. Grunt, że człowiek wie: wszystko teraz idzie wciąż ku lepszemu.

Jeszcze wam jedno opowiem. Spotkałem dzisiaj jedną koleżankę, która się pytała, jak mi się podobało przemówienie Prezydenta Bieruta w sprawie Konstytucji, co w ogóle o nowej Konstytucji myślę. Ja się tam polityką dotąd nie zajmowałem, nawet do ZMP nie należę, to jej wiele mądrego nie mogłem powiedzieć. Jak chodzi o konstytucje wiem jedno: są dobre i są złe. Zła była ta, za której pracował mój ojciec — dobra jest ta, za której ja żyję. No, a z tego to chyba wychodzi jasno: jak dobra moja Konstytucja to i ja muszę być dobry. No i tak się staram, żeby ciągle lepiej robić, żeby więcej węgla ufedrować. Idzie mi ta norma w górę 120—130—140 procent. Poleci wyżej to i w kraju będzie lepiej. Myślę, że to dla nas najważniejsza polityka: dużo damy ze siebie — dużo nam będzie mogła nasza matka — Ojczyzna dać. A że da to jestem pewien, bo wiem, że moja Konstytucja dba nie o bogaczy i pasibrzuchów, a o człowieka pracy...

E. WĄCOWSKA

POD SZTANDAREM KONSTYTUCJI DO SOCJALIZMU

„Na przekór wrogom Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie tylko umocni nasze dotychczasowe zdobycze, ale utoruje drogę do pełnego zwycięstwa socjalizmu" (Bolesław Bierut).

★

„Dzień, w którym będzie uchwalona Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 8 rocznica Odrodzenia Polski — to będzie najważniejszy dzień Zlotu i najważniejszą data w życiu Waszym, w życiu całej młodzieży i całego narodu, bo oto dorobek walk ludu pracującego, dorobek całego narodu: naszą Ludową Polskę i jej Konstytucję Wy, młodzi przodownicy, wraz z całą młodzieżą polską podejmiecie jak rzecz najświętszą i poniesiecie do dalszych zwycięstw" (Józef Cyrankiewicz).

★

„Walka za nami — walka przed nami. Nie boimy się przeszkód i trudności. Są one po to, aby je łamać i pokonywać.

Nie boimy się wyrzeczeń i poświęcenia dla dobra wielkiej i słusznej sprawy. Przypadło nam najbardziej zaszczytne zadanie tysiącleci — wykarczowanie na zawsze korzeni wyzysku, tyranii i barbarzyństwa między ludźmi.

Nasza młodzież śmiało patrzy w przyszłość, pełna jest radości i wiary w swoje siły".

(Władysław Matwin)

Aby budować, trzeba umieć

Późnym wieczorem, często nocą wraca do domu **Jerzy Dudnik** — brygadzista młodzieżowej brygady im. **Belojannisa ze Stoczni Szczecińskiej.**

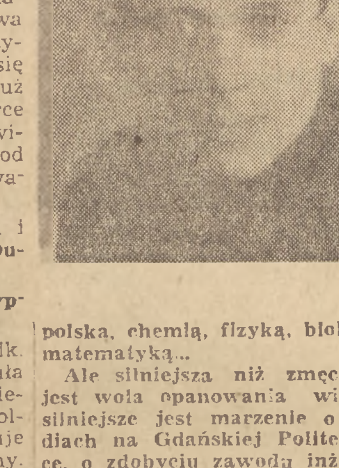

Tym, którzy kochają robotę, pracują z sercem, których przepełnia duma z tego, że są budowniczymi statków, trudno odejść, gdy wokół czeka wiele pracy, gdy z dnia na dzień nagie dotąd żebrowanie pokrywa się stalowym płaszczem, przybiera smukły, wyrywający się do ruchu kształt okrętu, gdy już niedługo zacznie bić jego serce — maszyna, gdy zbliża się chwila, kiedy na wodę spłynie pod ojczystą banderą nowa pływająca jednostka.

Dlatego późnym wieczorem i nocą wraca do domu **Jerzy Dudnik.**

A tu czekają na niego skrypty, książki, zeszyty...

Dzielnie pracuje Jerzy Dudnik. Jego brygada, która powstała na wieść o śmierci bohaterskiego patrioty, bojownika o wolność swego narodu, wykonuje stale od 255 do 280 proc. normy.

Dzielnie pracuje Jerzy Dudnik i dobrze się uczy. Niełatwo młodemu 21-letniemu brygadziście, który dopiero półtora roku temu przyszedł do Stoczni, urzeczony marzeniem o budowaniu pełnomorskich okrętów, kierować brygadą i **uczyć się w IX-ej klasie szkoły korespondencyjnej, niełatwo zasiąść po dniu pracy nad literaturą polską, chemią, fizyką, biologią, matematyką...**

Ale silniejsza niż zmęczenie jest wola opanowania wiedzy, silniejsze jest marzenie o studiach na Gdańskiej Politechnice, o zdobyciu zawodu inżyniera, budowniczego polskich okrętów, silniejsza jest świadomość tego, że aby budować trzeba umieć, trzeba posiąść wiedzę.

Dlatego do późnej nocy pochyla się nad skryptem, książką, zeszytem brygadzista Jerzy Dudnik, zwycięzca Zlotowego Czynu, odznaczony w pierwszym dniu Zlotu Brązowym Krzyżem Zasługi.

J. W.

Będzie spółdzielnia!

„Pójdziecie towarzyszu Waliduda do Zarządu Powiatowego? Tyle przecież już siedzicie w tej swojej gminie...

— Piotrek zrobił niezdecydowaną minę: ja owszem, ale wiecie towarzyszu, myśmy tam w gminie rozpoczęli taką pracę... spółdzielnię w Osieku zakładamy. Ostatnia wieś w naszej gminie, gdzie jeszcze nie ma spółdzielni... Do jesieni skończymy — może wtedy bym przeszedł?

— No cóż — zostańcie.

I został. Został razem z innymi agitatorami, których cyfra w gminie Wierzbnik sięga już trzydziestki — został, by poprowadzić ich do szturmu o ostateczne zwycięstwo spółdzielczości produkcyjnej w gminie.

Dwa lata temu — wtedy, kiedy w Kolnicy nikt nie domyślał się jeszcze, że w spółdzielni można osiągać 28-złotową dniówkę, kiedy Michał Szpakulak przysięgał głośno, że raczej „od razu pod płot pójdzie umrzeć, zamiast do spółdzielni — to będzie prędzej" — dwa lata temu do Kolnicy — przybył młody agitator ZMP-owiec — towarzysz Piotr Waliduda.

Miał za sobą wspomnienia długich miesięcy frontu, sporo przeczytanych broszur na temat spółdzielczości i opinię upartego człowieka.

Szedł więc do tych, gdzie najtrudniej. I do krzykacza Szpakulaka też. Swoim wolnym, jakby nieco rozciągliwym głosem, tłumaczył, że zawsze lepiej jest dobrze pomyśleć, nim głupstwa o spółdzielni się powie, że ci jego szwagrowie ze Skoroszyc, którzy mu w głowie na ten temat mącą, kłamią po prostu, że tam, gdzie pracują wszyscy nie może tak być, że by było gorzej niż na drobnotowarowej gospodarce.

Niejeden dzień, niejedną godzinę przegadał. Przekonał wreszcie. I Szpakulaka i Kuka i Szafrańskiego i innych... Palców u rąk by mu zbrakło, gdyby zaczął liczyć, ilu ludziom osobiście w głowie rozjaśnił.

Dziś, kiedy przyjeżdża czasem na zebranie do Kolnicy spółdzielcy, serdecznie witając agitatora, ze śmiechem wspominają swój dawny upór. Najgłośniej zaś śmieje się sam Szpakulak. W tym roku dniówka w jego spółdzielni wyniesie pewnie koło 30 zł, zaś córka jego, o której przyszłość bał się niedawno, za dobrą pracę otrzymała Krzyż Zasługi.

Ale towarzysz Waliduda, którego w międzyczasie wybrano przewodniczącym gminnym w Wierzbniku, nie poprzestaje na zadowoleniu z radości tych, których przekonywał do gospodarowania spółdzielczego.

Jest oczywiście spółdzielnia w Wierzbniku. Tak jak w Woisławiu, Kolnicy — i innych wsiach.

Ale są jeszcze i tacy, jak Kiuk, Markiewicz i inni, którzy wciąż nie mogą zdecydować się na podpisanie deklaracji.

— Z nimi to już chyba nic... — kręcą głowami towarzysze.

— Będą jesienią w spółdzielni — zobaczycie — mówi Waliduda. Zaczął im od niedawna składać coraz częściej wizyty.

— Osiek — z Osiekiem trudno... Mało takich, co by tam byli za spółdzielnią...

Tacy jednomyślni? — śmieje się Piotrek... Patrzcie co to będzie za spółdzielnia... Wszyscy członkowie jednego zdania...

I często późną nocą można spotkać wracającego z „jednomyślnej wsi" zmachanego przewodniczącego.

Czterech już mamy i z Osieka — przekonaliśmy — mówi Piotrek patrząc daleko poza dachy miasteczka zlotowego, powiewające nad nim flagi i transparenty.

Jak wrócimy ze Zlotu nic spoczniemy — ani ja, ani nasi zetempowcy. Będzie spółdzielnia, musi być spółdzielnia...

Tak mówi Piotrek Waliduda — zetempowiec uparty i wytrwały.

Na pewno będzie spółdzielnia w Osieku.

(j. wis.)

Delegatki łódzkiej „Wólczanki" — ludzie świadomi

Przyjechały na Zlot trzy: **Kazimiera Las, Stanisława Niecał i Józefa Koślińska.** Trzy wiejskie dziewczyny, które w starej łódzkiej fabryce odzieżowej, pamiętającej robotniczą nędzę i robotniczą walkę, przechodzą nielekką, ale piękną drogę do klasy robotniczej, stają się nowymi, socjalistycznymi robotnicami.

Przyszła Kazia Las „robić w fabryce" z tych samych pobudek, z jakich „szedł do fabryki" chłop od lat — w domu nie najlepiej, a w mieście robota lżejsza i zarobek większy. Nie bardzo rozumiała co się w Polsce zmieniło, co się zmieniło i na wsi i w mieście. I spotkała w „Wólczance" dużo dziewcząt wiejskich podobnych do niej. Taka była i Stasia Niecał i Józia Koślińska.

Tyle tylko, że Kazi zwyczajnie i po prostu podobała się praca na maszynie do szycia — stare to marzenie wiejskiej dziewczyny z nędznego gospodarstwa: zostać krawcową. I zarobek daje i jaką taką pozycję we wsi. Ale odkąd pewnego dnia Kazimiera Las, początkująca robotnica, wykonała wyższa normę dzienną, w sposób niespodziewany zmieniła się jej pozycja w fabryce, na taśmie. Nie było tam nic z łaskawej wyższości, z jaką odnosiły się latami stateczne gospodynie na zasobnych zagrodach do wiejskiej krawcowej. Kazia poczuła wokół siebie szacunek, sympatię, nawet podziw. **A więc szycie na maszynie — dobre, staranne, szybkie — może człowiekowi zapewnić coś więcej niż zarobek! Może nam dać to gospodarskie dumne poczucie godności własnej, wytęsknione przez pokolenie bezrolnych i małorolnych chłopów. Tak właśnie Kazia poznała ludową władzę, tak postanowiła na zawsze zostać w fabryce i zawsze, zawsze przodować.**

Na wybijającą się w produkcji dziewczynę zwróciła uwagę Partia. **Tak doszło do spotkania między Kazią a organizatorem partyjnym sali, zahartowaną łódzką proletariuszką, towarzyszką Talarek. Któż z nas nie wie, nie doświadczył sam — czym jest troskliwa, serdecznie wymagająca opieka i pomoc starszego, doświadczonego towarzysza...** Kazia zaczęła dorastać tak szybko, tak dużo i gwałtownie pojmować, tak wiele rozumieć z otaczających ją spraw, że dawne, wąskie i stare pojęcie o świecie było wypierane coraz bardziej i bardziej. **I organizatorem zetempowskim sali została przodownica pracy, świadomy człowiek Kazimiera Las, która dokładnie wie i całym sercem czuje, że najpiękniejszą cechą naszego ustroju jest szacunek dla człowieka pracy, że miarą wartości człowieka jest praca dla narodu, dla ojczyzny, stosunek do tej pracy, jej wyniki. Świadomy człowiek, który dokładnie wie, że praca-przekleństwo to tamten, na zawsze pokonany czas kapitalizmu. Człowiek, który pokochał na całe życie surową i niepiękną Łódź, miasto wspaniałych walk robotniczych, proletariackie miasto surowych, mądrych ludzi.**

Towarzyszką i powierniczką tych wszystkich gwałtownych, nowych myśli Kazi stała się jej przyjaciółka z tej samej taśmy, Stasia Niecał.

Rozejrzały się obie po „Wólczance", po swojej sali — przecież większość to właśnie wiejskie dziewczęta, które tak często myślą, że zostaną tu tymi wioskowymi krawcowymi, że można pracować byle jak, byle od wypłaty do wypłaty, że po zmianie najlepiej położyć się spać, które — jak mówi Kazia — „nie umieją na świat patrzeć".

I postanowiły nie spocząć, póki nie otworzą im wszystkim oczu na świat. Zaczęły od specjalnie trudnego przypadku — od najgorszej bumelantki na taśmie, Józefy Koślińskiej. **„Kiedy człowiek niewiele rozumie, nie wie po co pracuje — wyniki pracy są nędzne — bez dobrej pracy człowiek nie może być z siebie zadowolony, a wtedy nic mu się nie chce, może tylko spać." Tak Kazia doszukała się źródeł bumelanctwa Koślińskiej. A więc trzeba zastąpić Józi towarzyszkę Talarek, trzeba stać się tym mądrzejszym, surowym opiekunem.** Dziś Józefa Koślińska jest przodownicą pracy, a wolne chwile spędza w świetlicy, w której wodzi rej Stasia Niecał.

Trafiać do ludzkiej świadomości, zmieniać ją, pomagać wiejskim dziewczętom wchodzić w miasto, w pracę, we wspaniałą, mocną klasę robotników — to zadanie postawiła przed sobą i realizuje samodzielna brygadzistka, aktywistka ZMP kandydat Partii — Kazimiera Las.

Możecie je spotkać na zlotowych ulicach Warszawy wszystkie trzy — świadomych ludzi, delegatki „Wólczanki" Kazimierę Las, Stanisławę Niecał i Józefę Koślińską.

a. p.

Przyjaźń zrodzona w pracy

Są nierozłączni. Na Zlocie widzi się ich wszędzie razem. Można ich poznać po jednakowych kurtkach ciemnostalowego koloru, przeciętych czerwienią krawatu. Są do siebie zupełnie niepodobni. Jak ogień i woda. Mają różne zainteresowania. **Józek Maluk** jest ruchliwy jak iskra, ciekawski, wygadany. **Janek Frankowski** lubi się zamyślać. Zanim coś powie „przetrawia" to długo i statecznie. Kiedy usłyszy muzykę — świat przestaje dla niego istnieć. Aż dziw bierze, że ludzi tak różnych łączy tak serdeczna przyjaźń.

Maluk, mówiący przeważnie za nich obu, wyjaśnia ową „tajemnicę" krótko i dobitnie: — **Nic tak ludzi nie zbliża do siebie i nie łączy tak mocnymi więzami, jak wspólny cel, jak socjalistyczna rywalizacja w pracy.**

Jeszcze pół roku temu, choć pracowali tuż obok siebie, przy jednej robocie — byli sobie zupełnie obojętni. Interesować się sobą zaczęli dopiero wówczas, gdy stanęli na czele dwóch brygad młodzieżowych. Zaś uważnie przyjrzeli się sobie w momencie podpisywania umowy o współzawodnictwie pomiędzy obiema brygadami. To pierwsze uważne spojrzenie było spojrzeniem „ambitniaków", spode łba: kto zwycięży? Czyja brygada jako lepsza, bardziej świadoma — pojedzie na Zlot?...

Zaczęły się gorące dni. Rosła wysokość przekraczanych norm, a równocześnie mnożyły się trudności: brak frontu pracy, dokumentacji. Nowy rodzaj roboty, za którą niewiadomo jak się chwycić. Janek i Józek szybko skończyli z podglądaniem swoich metod pracy. Wykluczało ten „system" podpisana umowa o współzawodnictwie socjalistycznym. Trzeba było skończyć z orientowaniem się w postępach współzawodnika tylko na podstawie tablicy z rejestracją wykonania norm. Weszła tu w grę wzajemna — wnikliwa i dogłębna kontrola pracy. Żaden kontroler techniczny nie oceniał tak surowo roboty przy jej odbiorze, jak bystre i ambitne oko współzawodników.

Na pierwszym zebraniu grup zetempowskich obu brygad Maluk i Frankowski spojrzeli sobie prosto w oczy:

— Wy robicie lepiej to, a my tamto... **Nie chodzi nam przecież o byle jakie zwycięstwo. Chodzi nam o najlepsze wyniki w robocie, o najlepsze na jakie nas stać, o największe zwycięstwo.** Budujemy statki i okręty, gospodarczą i obronną potęgę naszej ukochanej ojczyzny. Każdy procent przekroczenia normy to nie tylko szybciej i lepiej wykonana praca, to zwiększenie tempa w biegu po szczęście, w budowaniu socjalizmu. **A jakże można budować socjalizm bez wzajemnego zaufania, przyjaźni, bacznej koleżeńskiej kontroli. Bez wymiany doświadczeń i ciągłej nauki...**

Nie tylko Mulak i Frankowski zbliżyli się do siebie. 20-tu bardzo różnych chłopców z obu brygad zaczęło się stapiać w jeden kolektyw.

„Malukowcy" mieli kłopot z blachą miedzianą. Potrzebowali koniecznie 24 arkusze, a chwilowo otrzymali 6. — Co robić?

Co 20 głów to nie 10. Więc po robocie spotkały się obie brygady. Chłopcy z brygady Frankowskiego, choć kłopot z blachą wcale ich nie dotyczył, podsunęli pomysł: przy wykrawaniu części jest za dużo odpadków. Gdyby krajać je mądrzej, starczyłoby wam te 6 arkuszy.

Najwięksi „głowacze" obu brygad przesiedzieli całą noc. Rano był gotowy projekt nowego, oszczędnościowego przyrządu do wykrawania potrzebnych części. Dzięki niemu brygada Maluka przez kilka najbliższych dni biła na głowę „Frankowców".

Na Zlot wybrano obie brygady. Obie zasłużyły sobie na ten wielki zaszczyt. Obie dzięki współpracy zrodzonej w ogniu socjalistycznego współzawodnictwa zyskały tytuł najlepszych z najlepszych. Ostatniego dnia obie brygady wykonały po 204 proc. normy.

20 chłopców z Gdańskiej Stoczni, a pośród nich Maluk i Frankowski są na Zlocie żywymi przykładami i przekonywującymi agitatorami umów o współzawodnictwie. W rozmowach z kolegami z całej Polski stale powtarzają: **Tylko wspólnym wysiłkiem, tylko w przyjaźni i przy wzajemnej pomocy szybko zbudujemy socjalizm...**

E. W.

Uczestnicy uroczystości otwarcia Zlotu na Stadionie Wojska Polskiego podziwiali piękne zespołowe tańce ludowe.

Foto CAF.

Tysiąc razy pieśń!

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.

(art. 62 Konstytucji)

Plac Zwycięstwa. Tłumy warszawiaków biją brawo. Na estradzie mienią się kolorami strojów śląskie zespoły artystyczne. Mali akordeoniści z kopalni „Karol" zaczynają trojaka. Nowa burza oklasków: to tańczy barwny zespół młodzieżowy z PGR Nowe. Daleko od Warszawy leży ten PGR. Powiat Lubliniec? Szukamy na mapie: jest! Województwo katowickie. I oto ludowe tańce śląskie podziwiać może Warszawa, a młodzi z PGR-ów oglądają przedstawienia stołecznych teatrów, przyglądają się wspaniałej architekturze MDM.

Dzieje zespołów są do siebie podobne. Umiłowanie ojczystej pieśni i tańca, opieka instytucji, ogromna praca członków grup — później eliminacje, pierwsze zwycięstwa, wzrost zapału do pracy...

Zespół PGR Nowe na Ogólnopolskich Eliminacjach w Poznaniu (1951 rok) uzyskał pierwszą nagrodę, na dwutygodniowych wczasach w Czechosłowacji — dyplom honorowy od gospodarzy.

Członkowie zespołu nie lubią dużo o sobie mówić. Synowie dawnych fornali na pańskim majątku, nędza dzieciństwa — często ani marzyć o szkole, o tych czterech klasach — cóż dopiero o zespole tańca, o wyjeździe do Warszawy...

Oto Geniek Łapok. Ma teraz 24 lata. Ojciec opowiada mu często o swoim udziale w powstaniach śląskich, walce o prawo do polskiego języka, polskiej pieśni.

...W miasteczku Zlotowym na Rakowcu zespoły pokazują delegatom zagranicznym naszą ludową sztukę. Później przemawiają tamci. Delegat Międzynarodowej Organizacji Studenckiej, Hindus, mówi o nędzy młodzieży w Indiach — pod rządami kapitalistów...

...W harcerskim miasteczku zlotowym przy Agrykoli 7-letnia Lucynka Kowal i Fela Żurkowska przechadzają się pod rękę z małymi skośnookimi Koreankami. Coś im opowiadają, później śmieją się głośno. Fela i Lucynka są członkiniami harcerskiego zespołu rytmiki i tańca im. Hanki Sawickiej w Namysłowie (woj. Opole). Zespół jest bardzo młody — powstał dopiero w styczniu tego roku. Dzieci z 3 szkół podstawowych Namysłowa — to córki kolejarzy, pracowników tartaku, fabryki.

Zespół tańczy mazura, polkę, wiązankę krakowiaków... Dzielna kierowniczka kol. Kamila Brandówna opowiada o niełatwej pracy nad przygotowaniem tańców opolskich. Chodzi przecież o to, żeby nie zaśmiecić ich żadnymi naleciałościami, żeby były w pełni ludowe.

...Koledzy: Topór i Stachoń z uwagą przyglądają się w miasteczku zlotowym popisom sportowym. Przerywam im na chwilę:

— Czy jesteście, towarzysze, z zespołu tanecznego w Zakopanem-Olszy?

— Tak, poznajecie po strojach?

W istocie — kto by z daleka nie poznał górali choćby po szerokim kapeluszu z muszelkami?

Janek i Andrzej przygrywają na skrzypcach dziecięcemu zespołowi — do zbójnickiego, krzesanego i innych góralskich „wywijasów".

— Bardzo kochacie wasze góralskie melodie?

Chłopcy patrzą zdziwieni: jak można zadawać takie pytanie. Przecież te „krzesane" i „zbójnickie" — to cząstka ich życia. Są dumni, że mogą pochwalić się pięknem swych tańców i melodii przed stolicą, przed całą Polską.

Kiedy krajem rządził fabrykant i obszarnik — kujawiaki, krakowiaki, krzesane i oberki gnieździły się — nieznane w innych częściach Polski — na chłopskich weselach, nieczęstych zabawach.

Dziś troszczy się opolanka Kamila, młody chłop z PGR-u i młody góral z Zakopanego — żeby pieśń i taniec swojej ziemi jak najpiękniej zaprezentować wszystkim.

Prawo każdego obywatela do czerpania ze skarbów kultury, do twórczego ich pomnażania — jest jednym z wielkich praw naszych czasów, dni socjalistycznego budownictwa.

TADEUSZ STRUMFF

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju.

(Z Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Art. 68).

JESTEŚMY SZCZĘŚLIWYM POKOLENIEM POLSKI

Przemówienie posła Heleny Jaworskiej podczas debaty sejmowej nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

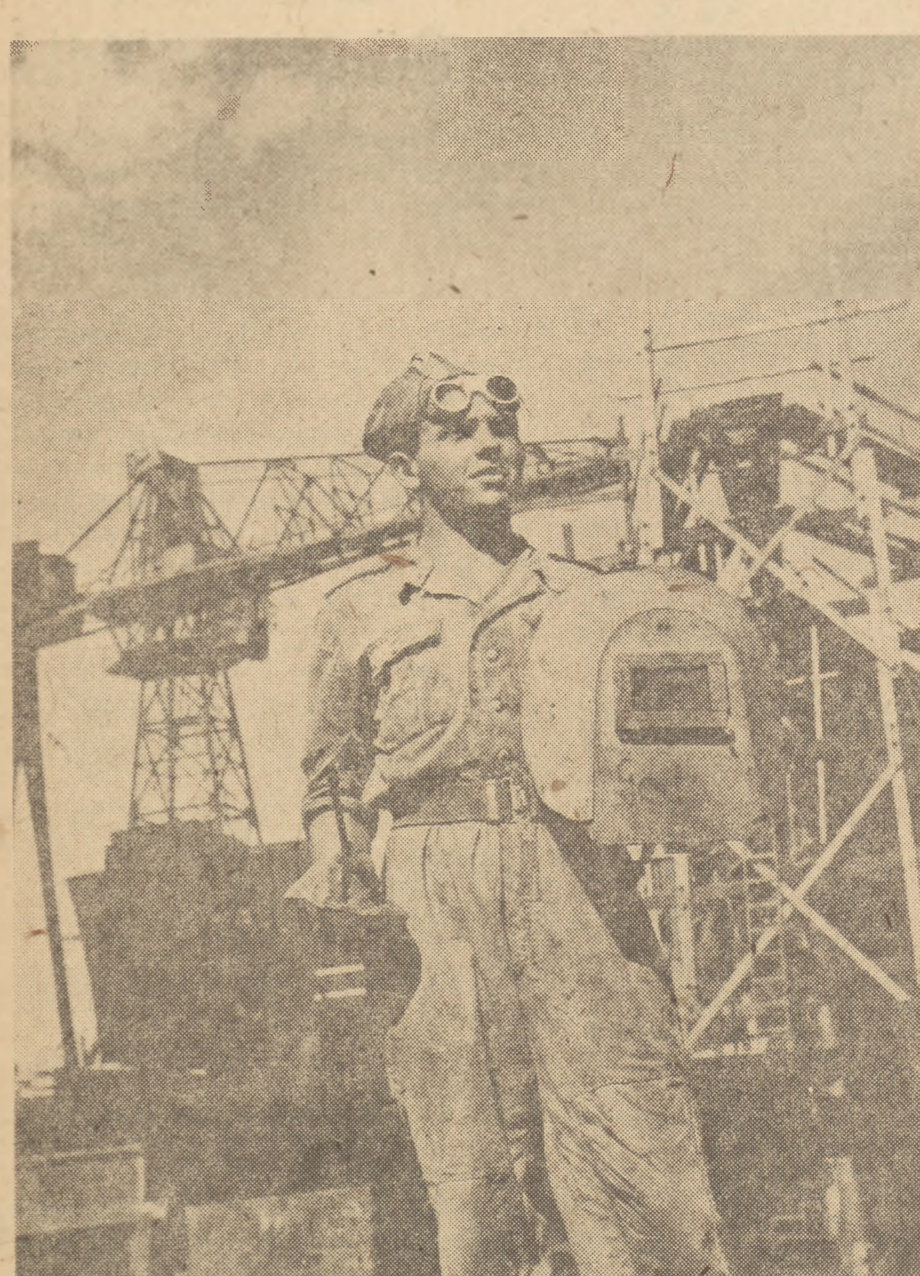

Osiem lat temu, kiedy zwycięska Armia Radziecka, kierowana genialną myślą wielkiego Stalina, wyzwoliła pierwsze połacie naszej ziemi ojczystej, idący w jednym szeregu z radzieckim żołnierzem żołnierz polski, przemierzając w marszu bojowym wsie i miasta Lubelszczyzny, niósł do nich pierwszy dokument nowej epoki w życiu narodu — Lipcowy Manifest wolności.

Z głębokim wzruszeniem wczytywali się wówczas w słowa Manifestu ludzie pracy. Bo niósł on zapowiedź przemian, które raz na zawsze przekreślić miały stare czasy ucisku, wyzysku i poniżenia człowieka. Niósł zapowiedź nowego życia, nowego ustroju, o które walczyły całe pokolenia najlepszych patriotów, bojowników o wyzwolenie ludu pracującego.

Z niemniejszym wzruszeniem każdy Polak — patriota bierze dziś do ręki tekst Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — dokument, w którym zapisane zostały zwycięstwa, jakie odniósł w ciągu tych 8 lat naród polski w walce o utrwalenie niepodległości, umocnienie władzy ludowej, zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej.

Z radością i czcią bierze do ręki tekst Konstytucji młodzież, która dopiero w Polsce Ludowej stała się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju. Na kartach Konstytucji utrwalone zostają wielkie prawa, z jakich korzysta młode pokolenie dzięki temu, że obalona została w naszym kraju władza kapitalistów i obszarników, że przeklęty ustrój kapitalistyczny, który miliony młodych skazywał na głód, ciemnotę i bezrobocie — stał się już tylko ponurym wspomnieniem. **Z goryczą mówili o sobie przed wojną młodzi: „staliśmy się tragicznym pokoleniem Polski". Dzisiejsze młode pokolenie może o sobie powiedzieć: jesteśmy szczęśliwym pokoleniem Polski, jesteśmy pokoleniem, przed którym wszystkie drogi stoją otworem, którego twórcze siły i zapał rozwijać się mogą dla dobra i pomyślności Ojczyzny.**

Władzy ludowej zawdzięcza młodzież prawo do nauki, do zdobywania wiedzy i zawodu. **Nie ma już dziś w Polsce dziecka, dla którego zabrakłoby miejsca w szkole, a takich dzieci był przed wojną milion.** Przeszło pół miliona młodzieży uczy się w szkołach zawodowych. 82 wyższe uczelnie kształcą przyszłych inżynierów, lekarzy, agronomów, artystów, naukowców. Na kursach wieczorowych, w szkołach korespondencyjnych dokształcają się setki tysięcy młodzieży pracującej, zdobywając coraz wyższe kwalifikacje, których wymaga stale podnoszący się poziom naszej gospodarki narodowej. Z każdym rokiem wzrasta ilość szkół i ilość uczącej się młodzieży.

Władzy ludowej zawdzięcza młodzież prawo do pracy. **Młode pokolenie Polski Ludowej nie zna bezrobocia. Nie zna go dzięki temu, że zrzuciliśmy na zawsze jarzmo ustroju kapitalistycznego, że unarodowienie przemysłu, transportu, banków — stworzyło warunki do szybkiego i planowego rozwoju gospodarki narodowej, wyzwoliło ją z chaosu, uwolniło od zmory kryzysu. Rozmach budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury, o którym mówił w swym referacie przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Prezydent Bierut, wymaga wciąż nowych i nowych tysięcy rąk. Żaden młody człowiek nie zadaje sobie dziś pytania: czy znajdę pracę.** Nie potrzebuje zadawać go sobie w kraju, w którym w ciągu 6 lat od roku 1946 do 1952 liczba zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 2,5 miliona ludzi i w którym ciągle istnieje problem niedostatku sił roboczych. Praca stała się w kraju wyzwolonym z pęt kapitału — honorem i zaszczytem, gdyż służy urzeczywistnianiu najpiękniejszych idei socjalizmu.

Władzy ludowej zawdzięcza młodzież coraz większe możliwości korzystania ze zdobyczy kultury, w coraz szerszym zakresie urzeczywistniane prawo do wypoczynku i ochrony zdrowia.

Władzy ludowej zawdzięcza młodzież, że otworzyły się przed nią perspektywy, jakich nie miało żadne jeszcze pokolenie naszego narodu, że myśl o przyszłości jest piękna i porywająca. Ileż głębokiej i wzruszającej prawdy o pięknie i bogactwie naszych dni zawierają listy młodzieży, która pisze o swych marzeniach, o swych planach na przyszłość.

Oto młody chłopak ze wsi Glinno, pow. Sieradz, Jan Maciołek, pisze:

„chcę zostać przyrodnikiem, może już za 10 lat będę pracował w swym laboratorium. Będę pracował od świtu do nocy i dokonam wielu wynalazków, nie dla siebie, ale dla sprawy pokoju i szczęśliwości wszystkich narodów".

Jan Janicki ze wsi Malanów, pisze:

„Mnie się wydaje, że nauczyciel to najszczęśliwszy i najbogatszy człowiek, bo państwo ludowe powierza mu swój najcenniejszy skarb — dzieci. Zamierzam zostać nauczycielem i stać się niezłomnym bojownikiem o pokój i socjalizm, bo wiem, że ludzi śmiałych i odważnych potrzeba naszej ludowej Ojczyźnie".

Władysław Surma ze wsi Zapoń (pow. Brzesko), pragnie zostać lotnikiem i pisze:

„Będę dobrym lotnikiem. Będę stał wiernie na straży pokoju, na straży ludowej Ojczyzny, a w razie niebezpieczeństwa zasłonię ją skrzydłami mego samolotu".

Janina Wolska, słuchaczka szkoły pielęgniarskiej w Toruniu chce się uczyć dalej, zostać lekarzem.

„Moim marzeniem — pisze — jest pracować na wsi w ośrodku zdrowia. Wiem, że dzięki warunkom, jakie daje mi Polska Ludowa, marzenia me spełnią się".

Ileż w tych listach gorącej miłości do Ojczyzny, przywiązania do władzy ludowej, do nowego ustroju, który sprawia, że **młodzieńcze marzenie nie jest czczą fantazją, lecz planem, który się urzeczywistnia.** Ileż pragnienia, by jak najlepiej ze wszystkich sił służyć sprawie pokoju i socjalizmu.

Tak marzą młodzi obywatele wolnego kraju, w którym władza jest w rękach ludu pracującego, w którym młody robotnik, chłop czy inteligent jest i czuje się współgospodarzem, budowniczym, odpowiedzialnym na równi z całym narodem za przyszłość swej Ojczyzny.

Zdobycze, jakie są w Polsce Ludowej udziałem młodego pokolenia, utrwalona w Konstytucji pełnia praw politycznych, z których korzysta młodzież, prawo do współrządzenia państwem, decydowania o jego dalszym rozwoju — nakładają na młodzież trudne i odpowiedzialne zadania.

Być współgospodarzem — to znaczy stale umacniać władzę ludową, jak gospodarz troszczyć się o to, by Ojczyzna nasza — Polska Ludowa — nieustannie rosła w siłę — to znaczy własną pracą — coraz wydajniejszą i ofiarniejszą utrwalać jej niepodległość, pomnażać społeczne dobro i strzec go czujnie, bezlitośnie walczyć z wrogiem, plenić energicznie z naszego życia wszystko, co stare, co ciągnie nas wstecz, wszystkie pozostałości kapitalizmu: biurokratyzm, rutyniarstwo, jaśniepański stosunek do człowieka pracy, marnotrawstwo, demoralizację. Być współgospodarzem — to znaczy bojowo, z całym młodzieńczym zapałem łamać wszystkie przeszkody na trudnej, ale wspaniałej drodze, którą idzie naród polski pod przewodem klasy robotniczej i jej Partii — na drodze do socjalizmu. Być współgospodarzem kraju — to znaczy nieustannie umacniać i rozszerzać zdobycze zapisane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Coraz szersze masy młodzieży polskiej tak właśnie pojmują swoje zadania.

„Wszystkie siły do pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem zdobyczy Konstytucji. Umacnianie potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to najważniejsze zadanie naszego pokolenia". — Tak brzmi czołowe hasło, pod którym manifestuje 200 tysięcy młodzieży na wielkim Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Realizując to hasło ponad 2 miliony młodzieży stanęło na Apel Zarządu Głównego ZMP do współzawodnictwa przedzlotowego. Wzrosła wydajność pracy młodych robotników, biorących udział we współzawodnictwie. Powstały nowe brygady produkcyjne. W wielu zakładach pracy z inicjatywy młodzieży zaczęto stosować nowe metody pracy zaczerpnięte od radzieckich stachanowców, pozwalające szybciej realizować plany, podnosić jakość produkcji i zmniejszać jej koszty, jak np. metodę przekazywania maszyny w ruchu przez jedną zmianę następnej, system kompleksowego oszczędzania, młodzieżowe punkty kontroli jakości. Rozpowszechnia się wśród młodzieży zawieranie umów o współzawodnictwie między poszczególnymi robotnikami, brygadami, a nawet młodzieżą pokrewnych zakładów pracy. Ruch współzawodnictwa nabrał wśród młodzieży większego niż kiedykolwiek dotąd rozmachu, objął swym zasięgiem nowe dziesiątki tysięcy młodych robotników.

Na Apel Zlotowy, do patriotycznego czynu stanęła młodzież wiejska, by walczyć o wyższe plony, o zagospodarowanie odłogów, o rozwój hodowli. Wzrosły szeregi młodych agitatorów spółdzielczości produkcyjnej, umiejących skutecznie przekonywać nieufnych i demaskować wrogów. Młodzież jest niejednokrotnie na wsi inicjatorem prac społecznych, pracy kulturalnej i oświatowej.

Ruch przodownictwa ogarnął szerokie masy uczącej się młodzieży. Więcej zdanych w terminie egzaminów, lepsze postępy w nauce, gruntowniej opanowana wiedza — oto odpowiedź tej młodzieży na wezwanie do ofiarnej służby ojczyźnie.

W wielkim patriotycznym ruchu przedzlotowym wyrośli nowi przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego w naszym wojsku, nauczyli się lepiej władać bronią, by — jeśli zajdzie potrzeba — celnie bić wroga.

Śmielej sięgnęła młodzież po zdobycze kultury, do książek, pieśni, teatru, lepiej, mądrzej i weselej nauczyła się spędzać czas wolny od pracy. Tłumniej zapełniły się stadiony i boiska sportowe tymi, którzy chcą zdobywać siłę i zdrowie, by być sprawnymi do pracy i obrony ojczyzny.

Gorąco, żarliwie kocha młodzież polska swą Ludową Ojczyznę, pragnie wzrostu jej potęgi, rozkwitu gospodarki i kultury. I coraz lepiej uczy się tę miłość dokumentować czynem.

W szlachetnej walce o to, by jak najlepiej służyć sprawie pokoju i socjalizmu, w kopalni i przy tokarce, przy krosnach i na traktorze, na samolocie i w szkolnej sali — **rośnie i kształtuje się nowy, socjalistyczny człowiek, młoda zmiana bojowników i budowniczych, pokolenie, które doprowadzi walkę o Polskę Socjalistyczną do ostatecznego zwycięstwa.** Coraz więcej jest młodych ludzi, którzy o swoim warsztacie pracy mówią: „moja fabryka", którzy nie tylko sami dobrze pracują, ale troszczą się o wykonanie planu przez swoją brygadę, oddział i cały zakład pracy, którym sumienie obywatelskie nie pozwala przechodzić obojętnie obok przejawów marnotrawstwa, bumelanctwa, nieporządków. Nierzadko spotykamy wśród młodzieży prawdziwych bohaterów pracy, którzy potrafią pracować po kilka zmian bez przerwy, jeśli trzeba nie dopuścić do opóźnienia produkcji, którzy mówią: „odejść można wtedy, gdy robota jest zrobiona", którzy nie zrażają się trudnościami rozumiejąc, że sprawa budownictwa socjalistycznego wymaga wielkiego wysiłku i poświęcenia. Coraz więcej spotykamy na wsi młodych ludzi, którzy skutecznie potrafią walczyć z kułackim wyzyskiem, wykrywać i tępić kumoterstwo, demaskować jadowitą plotkę, pozyskiwać dla sprawy socjalistycznej przebudowy wsi coraz więcej pracujących chłopów.

Pogłębia się wśród młodzieży świadomość, że sprawa budownictwa socjalistycznego to sprawa przyszłości naszej Ojczyzny, zabezpieczenia jej niepodległości, po którą drapieżne ręce wyciąga amerykański i hitlerowski imperializm, to sprawa rozkwitu Polski i szczęścia jej obywateli. Lepiej uczy się młodzież rozpoznawać wroga — i tego zza oceanu, którego ręce splamiła krew pomordowanych koreańskich dzieci — i tego u nas w kraju, który szpiegostwem, dywersją, spekulanckimi machinacjami, obłudnym słowem z ambony stara się szkodzić, gdzie tylko może. Goręcej kocha młodzież tych, którzy w jednym szeregu z nami walczą o pokój i szczęśliwą przyszłość ludzkości, natchnieniem jest dla niej bohaterstwo radzieckich komsomolców — budowniczych komunizmu.

W walce o Polskę Socjalistyczną rosną tysiące ludzi wytrwałych w pracy, śmiałych w swych poczynaniach, bojowych w łamaniu trudności.

Zapał i ofiarność młodzieży, które ujawniły się w przygotowaniach do Zlotu Młodych Przodowników — to wielka siła. **W obliczu zadań stojących przed naszym narodem, w jego walce o pokój i Plan 6-letni, o umocnienie i rozszerzanie zdobyczy Konstytucji, trzeba ten zapał i ofiarność nieustannie pogłębiać, wciągać do wielkiego ruchu przodownictwa w służbie Ojczyzny wciąż nowe i nowe zastępy młodzieży, stojącej dziś jeszcze na uboczu, mało uświadomionej, wahającej się, podatnej często na wpływ wroga, który stara się ją otumanić, zdemoralizować i pchnąć przeciwko własnemu narodowi. Walczyć trzeba o tę część młodego pokolenia — pozyskana dla wielkiej idei pokoju i socjalizmu pomnoży nasze największe bogactwo narodowe, jakim jest wartościowy, uczciwy, ofiarny człowiek. Czołowa rola w tej walce przypada Związkowi Młodzieży Polskiej — przywódcy i wychowawcy młodego pokolenia. — Ale sprawa jest tak wielka, że trzeba dla niej skupiać wszystkie siły, jakimi rozporządzamy, musi być ona nieustanną troską władz państwowych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych, działaczy oświaty i kultury.**

Setki tysięcy naszej młodzieży potrafią z wielkim poświęceniem pracować. Ale często brak tej młodzieży potrzebnego doświadczenia, wiedzy i dostatecznie wysokich kwalifikacji zawodowych. Trzeba jej stale pomagać w zdobywaniu tej wiedzy. Więcej troski o szkolenie młodzieży, więcej opieki brygadzisty, majstra, rady zakładowej, dyrektora, a na wsi agronoma, zootechnika. Ten trud opłaca się stokrotnie, przynosi plon w postaci szybciej zbudowanych fabryk i domów, dodatkowych ton węgla i stali, staranniej uprawionej, urodzajniejszej ziemi.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje młodzieży prawo współrządzenia państwem. Trzeba pogłębiać wśród młodzieży świadomość obowiązków, jakie to na nią nakłada. I trzeba uczyć młodzież korzystać z tego prawa. Więcej młodzieży w Radach Narodowych, komisjach społecznych, radach zakładowych, komitetach członkowskich w spółdzielniach. **Właściwa młodości wrażliwość na wszelką krzywdę i bezprawie, śmiałość i bojowość wnieść może i powinna do wielu ogniw naszego życia państwowego i społecznego cenne wartości, pomóc w usprawnianiu ich pracy. Ale i tu trzeba tej młodzieży serdecznej opieki, trzeba ją cierpliwie i wytrwale uczyć, by nabierała doświadczenia w trudnej sztuce kierowania, by w toku aktywnej pracy dorastała do rządzenia krajem nowa zmiana.**

Z radością i dumą przyjmie młode pokolenie Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wezmą ją młodzi chłopcy i dziewczęta w ręce z dumą jako dokument wielkich zwycięstw narodu. Wezmą ją w ręce z głęboką czcią dla tych, którzy krwią i życiem torowali drogę do pięknego dnia dzisiejszego naszej Ojczyzny. **Wezmą ją w ręce i w wielkich dniach Zlotu ślubować będą, że nie ustaną w pracy i walce, by umacniać jej zdobycze. Miliony młodych serc bić będą jeszcze gorętszą miłością do ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej, do Partii, która przewodzi narodowi w jego walce, do nauczyciela młodzieży, twórcy Konstytucji — towarzysza Bolesława Bieruta. Miliony młodych rąk trudzić się będą jeszcze ofiarniej, by dzieło zbudowania Polski Socjalistycznej doprowadzić do zwycięstwa.**

Mamy 20 lat...

lipiec roku 1934

Mamy 20 lat. Może trochę mniej, może trochę więcej. Mamy 20 lat i podarte buty.

Słońce praży. Co za rozkosz dać nura do tej naszej Wisełki, wyrzucić rękoma nad falę wodną i widzieć nad sobą błękit nieba. Mieni się leniwie ta nasza Wisła.

Czy nasza? — Nie, nie nasza, obca jakaś jest ona. Suną z cichym pluskiem pędzone wiatrem żaglówki, mknie w zawody z motorówką smukła ósemka wioślarska — nas tam nie ma, to życie dla nas niedostępne. Nam tylko wolno z „dzikiej" plaży rozgoryczonym wzrokiem śledzić rytmiczne, bezgłośne wzloty wioseł.

Ta Wisła nie jest nasza. Ta Wisła należy do nich — do tych klubowych wystrojonych sportowców. My nie mamy forsy.

Słońce praży. Słońce nie dla wszystkich jest jednakowe. Inne jest słońce dla tych, co syci, ubrani i młodzi. Inne zaś dla tych, co głodni, obdarci, nie znają młodości. Szeroka, chłodna Wisła nie jest Wisłą, gdy żołądek skręca się z głodu, gdy wiesz, że w domu ojciec bez pracy, a matka u państwa bieliznę pierze, by rodzinę wyżywić.

A przecież mamy 20 lat.

Jesteśmy zachłanni. Chcemy to wszystko mieć dla siebie. Chcemy słońca, Wisły, morza, plaży, gór. Chcemy kajaków, żagli, motorówek. Chcemy sportu i młodości, którą nam zabrano.

Mamy 20 lat.

My chcemy, by to wszystko, co dokoła nas, było nasze. My chcemy dla siebie pracować.

Tak, pracować, budować, tworzyć, lecz tworzyć nie dla nich, a dla siebie.

Nasze 20 lat — to nudy bezczynności lub niewolnicza harówka. Nasze 20 lat — to leniwa ławka w ogrodzie Saskim, ziewanie z głodu i bezczynności, za ostatni grosz kupiona siwucha — złudzenie radości.

Z zazdrością patrzymy na młodzież sowiecką, która cały entuzjazm swoich 20 lat włożyła w budowę Magnitostrojów, Kuźnieckstrojów i Dnieprostrojów, swoich domów wypoczynkowych i sportowych stadionów... Z entuzjazmem śledzimy wyczyny 20-letnich bohaterów, 20-letnich budowniczych, robotników, inżynierów, lotników.

Oni wiedzą co za szczęście mieć 20 lat. Chcemy żyć, pracować, mieć dach nad głową, uczyć się, czytać, używać sportu i zabaw, chcemy młodości i miłości.

Kapitalizm zabiera nam wszystko.

Chcemy dachu nad głową. Piękne są nowe domy. Czyste, ciepłe, jasne. Budowali je nasi ojcowie, po to, byśmy sami w ciemnych, smrodliwych ruderach mieszkali.

Chcemy się uczyć i czytać. Szkół nie ma, za mało. I do czytania ustrój kapitalistyczny daje nam tylko kryminalne romansidła.

Ustrój kapitalistyczny nic nam nie da, nic dać nie może.

Naszych sił nie chcemy marnować na ławce ogrodu Saskiego. Gdy zapału naszego nie możemy jeszcze włożyć w twórcze dzieło socjalistycznego budownictwa, musimy go dziś włożyć w dzieło walki o ustrój socjalistyczny.

Im więcej entuzjazmu w tę walkę włożymy, tym wcześniej będziemy oglądać wyniki.

20 lat — to skarbnica sił...

(z pisma rewolucyjnej młodzieży robotniczej „Na przełaj" — nr. 7 — rok 1943)

lipiec roku 1952

Mam niecałe 20 lat i cieszy mnie życie! Mam tysiące powodów do radości. Choćby teraz: dzień jest piękny, lipcowy — zaprasza do spaceru po zielonym parku, na łódki... Pójdziemy razem. Ja i moje przyjaciółki.

Właśnie skończyłam pracę. Dobry miałam dziś dzień. Moje 24 zgrzeblarki tylko furczały. Gar za garem — pełne przędzy — schodziły z maszyn. Będzie z tej przędzy sporo sukienek dla dzieci.

Szybko minęło te osiem godzin. Ani się obejrzałam. Zresztą nie mam czasu ani ochoty liczyć minut. Pilnuję maszyn — 24 zgrzeblarki to nie byle co. A każda maszyna beze mnie jest bezradna i niemądra. Muszę za nie myśleć. Ja i one — jesteśmy jak głowa i ręce.

Jak to dobrze, że mam niecałe 20 lat i tyle czasu przed sobą!

Będę się uczyć — szkoła zawodowa, technikum, a może i politechnika. Szkół u nas nie brakuje.

Zdobędę wiedzę, nabiorę doświadczenia, a wtedy moje maszyny dadzą dużo więcej przędzy...

Jak zacznę o tym myśleć, to aż żal mi kończyć pracę. Jeszcze z podwórza patrzę w okna mojej sali. Wyzłociło je słońce! Wyglądają jak złote, wesoło połyskujące pieniążki w czerwonej oprawie. Bo mury mojej fabryki są czerwone jak krew. Patrzę na nie i ogarnia mnie gniew. Nie zapomnieliśmy Poznańskich, Scheiblerów i Eitingonów — byłych panów Łodzi i tych naszych fabryk. Stare prządki kulą się jeszcze na ich wspomnienie. Czerwone mury mojej fabryki przypominają krew, którą wyciskali ci podli kapitaliści z takich jak ja młodych robotników. Na robotniczej nędzy i niedoli budowali swoje pałace. Ich był każdy skrawek zieleni w mieście z kamienia — w mojej Łodzi. Otaczali go zazdrośnie murem, żeby tej zieleni nie zachciało się robotniczemu dziecku w podartych łachmanach.

Wyrzuciliśmy ich! Nie pozwolimy im już nigdy wrócić! Nasze są teraz fabryki! Nasze — burżujskie parki. Nasze dzieci różowe i wesołe bawią się w pałacach.

Jak dobrze mieć niecałe 20 lat!

Dobrze wiedzieć, że mój synek, jak go będę miała, będzie chodził do takiego pięknego pałacu, do przedszkola.

Dobrze być młodym w naszej kochanej Ojczyźnie. Nie bać się niczego i nikogo. Marzyć i wiedzieć, że jeśli się pragnie czegoś dobrego i pięknego, to osiągnięcie tego zależy tylko od nas samych.

Idę sobie np. ulicami Łodzi i myślę. Smutna jest jeszcze ta Łódź. Podwórza jak studnie. Kamienia za dużo, zieleni za mało. Trzeba ją będzie chyba przebudować. Postawić takie piękne, nowe domy jak na MDM-ie w Warszawie. I myślę sobie, że napiszę o tym do Staszka Kapuśniaka, murarza-rekordzisty. Często tak piszę wieczorami do kolegów przodowników. Tyle mamy sobie do powiedzenia.

Tyle tej roboty przed nami, że aż się w głowie kręci.

Zrobimy!

Żeby nie wiem co stawało nam na drodze — zrobimy. Dobry gospodarz żadnych trudności się nie boi. Dobra robota to i korzyść i radość dla nas.

I czy tylko dla nas...

Tak by się chciało, żeby synek jak będzie miał 20 lat powiedział: mamo! Aleście piękną Polskę zbudowali. Dobrze nam żyć!

Tylko, że jak on będzie miał 20 lat to mu wcale nasza robota nie wystarczy. Wiadomo, będzie się rwał sam do roboty. A to lepsze maszyny, a to piękniejsze stadiony. A to pałace kultury o jakich się nikomu nie śniło.

20 lat to już taki wiek. Może człowiek góry przenosić i nawet się nie bardzo zmęczy. Jeszcze śmiać mu się chce i tańczyć.

HELENA PACHNIK
prządka na 24 zgrzeblarkach w Zakładach im. Marchlewskiego w Łodzi.

Dziękujemy Wam, towarzysze radzieccy

Wolność przyniosła nam Armia Radziecka. Nie tylko rozbiła i wypędziła precz hitlerowskiego okupanta, rozerwała druty obozów koncentracyjnych, otwarła bramy więzień. Lud, który entuzjastycznie witał na ulicach naszych miast radzieckich żołnierzy, wiedział dobrze, że Armia Radziecka, nie tylko wyzwala nas z niewoli faszystowskiej, ale umożliwia wyzwolenie społeczne — utęsknioną, okupioną krwią wielu pokoleń bojowników wolność od obszarników, burżuazji, rodzimego faszyzmu. Na pierwszym wolnym skrawku ziemi polskiej ogłoszony zostaje manifest PKWN.

U boku Armii Radzieckiej wyzwalała swój kraj Pierwsza Armia WP. Powstała ona na terenie ZSRR i dzięki ludziom radzieckim została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt bojowy, wyszkolona w najwspanialszej szkole wojennej Radzieckiej Armii.

Straszliwie zrujnowana wojną, długoletnią okupacją była nasza Ojczyzna. Zrabowane i rozbite przez hitlerowców fabryki, spalone wsie, zdruzgotane domy, Warszawa przemieniona w jedno ogromne pogorzelisko, poprzerywane tory, szosy, linie elektryczne. W tym pierwszym, najtrudniejszym okresie — podał nam rękę braterską nasz wyzwoliciel Związek Radziecki. Zagłodzona, rozproszona ludność, rozbite rodziny wracające w swoje strony doznawały troskliwej opieki żołnierzy radzieckich. Rząd ZSRR natychmiast pospieszył nam z pomocą: w ślad za wyzwalającymi Polskę armiami szły transporty: węgla, produktów naftowych, mydła, zboża, mąki, soli. Żołnierze radzieccy uruchamiali linie kolejowe, odbudowywali mosty, linie telefoniczne, telegraficzne.

W Stolicy — powracających z tułaczki warszawiaków, karmiły specjalne kuchnie wojskowe. Pierwszą sprawą było w Warszawie uruchomienie elektrowni. Uruchomili ją radzieccy żołnierze — tak jak uruchomili część sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. W osiem dni — saperzy Armii Radzieckiej uruchomili most wysokowodny, łącząc Warszawę z Pragą. Warszawa otrzymała też w tym okresie w darze od ZSRR 500 domków fińskich, 30 trolejbusów, urządzenie stacji radiowych.

Stanęło przed narodem polskim zadanie odbudowy kraju, podniesienia go z ruin. We wszystkich dziedzinach naszej gospodarki udzielił nam nieocenionej pomocy Związek Radziecki. Otrzymaliśmy z ZSRR poważną pożyczkę w złocie. W ramach umów gospodarczych między ZSRR a Polską otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego niezbędne dla naszej gospodarki surowce: rudy żelazne, chromowe, manganowe, bawełnę, aluminium, azbest, produkty naftowe, otrzymaliśmy samochody, traktory, maszyny.

Gdy zakończyliśmy okres odbudowy, gdy zwycięsko został wykonany Plan 3-letni i stanęły przed narodem polskim zadania Planu 6-letniego: zadania usunięcia przeklętej spuścizny kapitalistycznego zacofania, zadania budowy podstaw socjalizmu, wzmocnienia naszego kraju — znów z pomocą przyszedł nam Związek Radziecki. Otrzymujemy z ZSRR urządzenia dla nowobudujących się fabryk: urządzenia dla fabryk chemicznych, dla przemysłu metalurgicznego, włókienniczego, dla rozbudowy portów. Podstawowe inwestycje Planu 6-letniego, budowle socjalizmu: Nowa Huta, Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Kombinat Piotrkowski, Elektrownia w Jaworznie, Cementownia w Wierzbicy, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie — są całkowicie zaopatrywane w maszyny z ZSRR. Same elektrownie Nowej Huty są trzy razy większe od elektrowni warszawskiej. Urządzenia z ZSRR otrzymujemy w ramach pożyczek i kredytów, które otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego.

Wprowadzamy coraz szerszą mechanizację pracy, zastępujemy pracę rąk ludzkich maszyną: w kopalni, na budowach, w pracy na roli. Umożliwia nam to nowoczesny sprzęt, który przysyła Związek Radziecki: na przykład w górnictwie wprowadzamy radzieckie kombajny.

Nasz kraj staje się coraz bogatszy, coraz więcej uprzemysłowiony, nasz przemysł—dzięki pomocy ZSRR staje się najnowocześniejszym przemysłem, uzbrojonym w najnowszą technikę. Do nowego przemysłu, do nowej techniki potrzebni są nowi ludzie, znający tę technikę, umiejący po nowemu pracować, po nowemu żyć. Do Polski przyjeżdżają czołowi, sławni radzieccy robotnicy, pomagają nam opanowywać przodujące metody pracy.

Była w Polsce Lidia Korabielnikowa, robotnica moskiewskiej fabryki obuwia, inicjatorka ruchu kompleksowego oszczędzania i przekazała swoje doświadczenia robotnikom w Polsce. Ruch skracania czynności pomocniczych Potapowa, szybkościowe skrawanie metali, które zainicjował radziecki robotnik Bykow, skrawający zamiast 100 metrów na minutę — najpierw 300, a potem 800, system Żandarowej przekazywania w ruchu maszyn — szeroko został przyjęty przez robotników polskich. Dało to naszemu państwu ogromne oszczędności, przyniosło podniesienie wydajności pracy, przyczyniło się do przekraczania planów produkcyjnych, wzbogaciło naszą Ojczyznę.

Nie było nigdy w historii daru narodu dla narodu równego Pałacowi Nauki i Kultury.

Nie było nigdy takiej przyjaźni jak przyjaźń narodów ZSRR z narodem polskim i wszystkimi krajami demokracji ludowej. Przyjaźni, opartej na wspólnych celach i dążeniach, na umiłowaniu pokoju, wolności, na umiłowaniu człowieka.

Ta przyjaźń, łącząca nas z wielkim krajem radzieckim jest dla naszego narodu bezcennym skarbem. Wiemy, że przyjaźń ta nigdy nas nie zawiedzie, wiemy, że za przykładem ludzi radzieckich, zbudujemy naszemu narodowi tak piękne jutro, jak piękny jest dzień dzisiejszy na radzieckiej ziemi.

Za wolność, która uratowała nasz naród od zagłady, za zawsze wyciągniętą do nas rękę brata, natchnienie w budowie socjalizmu — dziękujemy Wam radzieccy towarzysze, dziękujemy Wam, synowie Wielkiej Ojczyzny Stalina.

(K. K.)

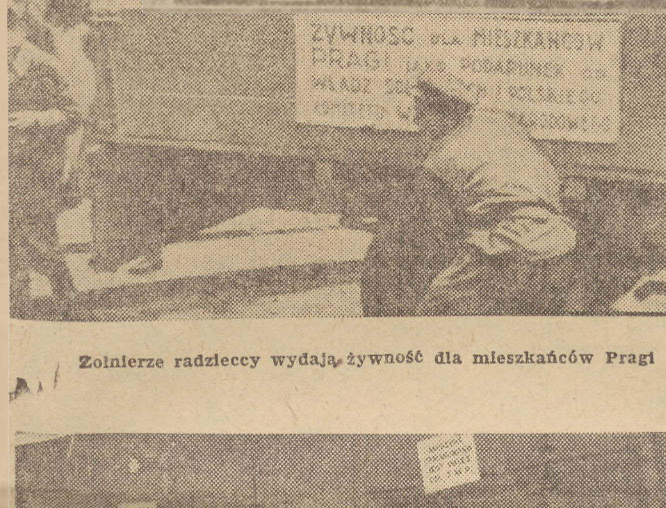

Żołnierze radzieccy wydają żywność dla mieszkańców Pragi

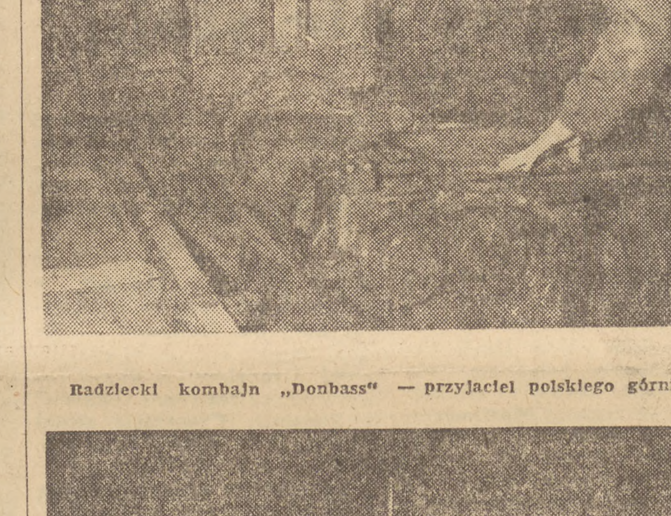

Radziecki kombajn „Donbass" — przyjaciel polskiego górnika

Młodzieżowa brygada produkcyjna im. Lidii Korabielnikowej w Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku pracuje wzorem tow. Lidii na zoszczędzonym surowcu

Makieta wspaniałego daru ZSRR dla Polski — Pałacu Nauki i Kultury

Sejm Ustawodawczy obraduje nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zbrojne ramię narodu polskiego - Wojsko Ludowe gorąco przyjęło Projekt Konstytucji

(Z przemówienia posła Popławskiego — PZPR)

Pos. Popławski podkreślił na wstępie swego przemówienia, że w dyskusji nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z całym narodem wzięło udział zbrojne jego ramię — Ludowe Wojsko Polskie. Generałowie, oficerowie i szeregowi Wojska Polskiego w żarliwych słowach wyrazili pełną aprobatę dla przedstawionego Projektu Konstytucji, niezmierną radość z przyznanych im praw oraz bezwzględną gotowość do sumiennego wykonywania przypadających im w udziale obowiązków, do ustawicznego wzmacniania siły obronnej Ludowej Ojczyzny.

Siła Ludowego Wojska Polskiego — kontynuuje mówca — wypływa z jedności ludu pracującego miast i wsi, zespolonego w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni, szerokim froncie opartym na trwałych i ustawicznie wzmacniających się podstawach sojuszu robotniczo - chłopskiego. Nieprzebyty mur, który istniał między elitarnym korpusem oficerskim a masą żołnierską w armii przedwrześniowej, stanowił jedną z przyczyn jej słabości. W Ludowym Wojsku Polskim natomiast między korpusem oficerskim a szeregowymi istnieje głęboka więź klasowa i ideologiczna, wypływająca z jedności interesów wyzwolonych z niewoli obszarniczo-kapitalistycznej robotników i chłopów.

Wspólny cel, któremu na imię zbudowanie jutra socjalistycznego, przyświeca całemu składowi osobowemu Wojska i zespala go wokół szczytnych zasad wyrażonych w Projekcie Konstytucji. Cel ten zespala także wojsko z ludem.

Armie państw kapitalistycznych są w rękach burżuazji instrumentem mającym utrwalić władzę kapitału, instrumentem, którego ostrze magnaci finansowi kierują niejednokrotnie przeciwko klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu. Najbardziej dobitnym tego wyrazem jest armia amerykańska. Konstytucje państw burżuazyjnych są sowicie zaopatrzone w artykuły rekomendujące bezwzględne używanie siły zbrojnej przeciwko robotnikom i chłopom w imię utrzymania tak zwanego „ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego". Podobne „ideały" legły u podstaw obydwu konstytucji Polski przedwrześniowej. Generałowie burżuazyjni szkolą żołnierzy do brania udziału w walkach ulicznych i nakazują „by ślepych nabojów nie używać i ponad głowami tłumów nie strzelać". Podobne „ideały" głosili generałowie oraz oficerowie sanacyjni i endeccy, Piłsudscy i Rydzowie - Śmigli nie jeden raz rzucali żołnierzy armii przedwrześniowej do zbrojnych wystąpień przeciwko polskim robotnikom i chłopom, do krwawych pacyfikacji przeciwko chłopom Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej.

Bezpowrotnie minęły te haniebne czasy, gdy oficerowie-paniczykowie zmuszali przyodzianych w mundury żołnierskie robotników i chłopów do trudnienia się tego rodzaju brudnym procederem. Jeżeli w roku 1923 i 1936 na ulicach Krakowa polała się krew robotników „Semperitu", to w roku 1952 w dniach ogólnonarodowej dyskusji nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyło się braterskie spotkanie żołnierzy garnizonu krakowskiego z robotnikami „Semperitu", spotkanie, w trakcie którego kapral Skóra, strzelec Kuświak i strzelec Sobański mogli z dumą oświadczyć: „Dobrze znamy rewolucyjne tradycje „Semperitu" i rozumiemy rewolucyjną treść Projektu naszej Konstytucji. Dobrze rozumiemy obowiązek wiernego i ofiarnego służenia ludowi pracującemu i strzeżenia jego pokojowej pracy".

Siła Ludowego Wojska Polskiego — podkreśla pos. Popławski — wypływa z płomiennego patriotyzmu ludowego jego żołnierzy, nieodrodnych synów głęboko patriotycznego narodu polskiego.

Siłą Ludowego Wojska Polskiego jest bohaterstwo naszego narodu w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną. O męstwie Polaków, o cnotach żołnierskich narodu polskiego w walce o słuszną sprawę świadczą Psie Pole i Legnica, Grunwald i Wiedeń, świadczą pobojowiska Insurekcji Kościuszkowskiej, powstań listopadowego i styczniowego, świadczą barykady Wiosny Ludów w Niemczech, Francji, czy Austrii, świadczą wreszcie — za naszych dni bitwy pod Lenino, na Wale Pomorskim i pod Budziszynem, gdzie żołnierz polski walcząc u boku Armii Radzieckiej torował sobie drogę do legowiska hitlerowskiego zwierza — do Berlina.

Nasz ludowy patriotyzm przeciwstawiamy z całą mocą kosmopolitycznemu zaprzaństwu spadkobierców Targowiczan, którzy za trumanowskie srebrniki frymarczą w Waszyngtonie, w Londynie i Bonn naszymi świętymi granicami na Odrze i Nysie i namawiają katów z Kożedo i Oświęcimia do zgotowania Polsce losu Korei.

Nasze pełne chwały tradycje bojowe przeciwstawiamy haniebnym tradycjom wyprawy Piłsudskiego pod Kijów, wyprawy sprzecznej z najgłębszymi interesami narodu polskiego, podyktowanej przez interesy światowego imperializmu i polskich wielkich obszarników, wyprawy, dla której Piłsudski pozostawił na pastwę niemieckiej zaborczości robotników i chłopów Śląska Opolskiego, Warmii i Mazurów.

Płomienny patriotyzm żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego idzie w parze z żarliwym internacjonalizmem zgodnie ze wskazaniami tow. BIERUTA, głoszącymi, że „...patriotyzm jest tylko wówczas szczery, prawdziwy i istotny, kiedy jest internacjonalistyczny". Wojsko Polskie wychowywane jest w duchu szacunku do wszystkich narodów miłujących wolność i pokój, w duchu bezgranicznej miłości do bratnich narodów radzieckich.

Siła Ludowego Wojska Polskiego — mówi dalej pos. Popławski — wypływa z przyjaźni, pomocy oraz przykładu Wielkiego Związku Radzieckiego i niezwyciężonej Armii Radzieckiej. Zbratani z najpotężniejszą armią świata wspólną walką i ideologią, uczymy się od niej sztuki zwyciężania. Pełnymi garściami czerpiemy z przebogatych doświadczeń okrytej sławą bojową Armii Radzieckiej, pogromczyni interwentów imperialistycznych, pogromczyni faszyzmu w drugiej wojnie światowej. Studiujemy uporczywie nieprześcignioną naukę wojenną, opracowaną przez gigantyczny umysł Wielkiego Stalina, największego dowódcy wojskowego wszystkich czasów i narodów. Wzorując się na doświadczeniach Armii Radzieckiej, wyrabiamy u naszych żołnierzy hart, wytrzymałość na trudy, inicjatywę, śmiałość, czujność, gotowość do największych ofiar w służbie ojczyzny. Podnosimy poziom wyszkolenia bojowego i politycznego. Mnożymy szeregi przodowników wyszkolenia, chlubę naszego wojska, którzy z dumą będą jutro defilować na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, chluby całego narodu.

Siła Ludowego Wojska Polskiego wypływa z kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w narodzie i w wojsku, z pomocy, troski i opieki, jaką okazywał nam i zawsze okazuje nadal przewodniczący Partii, kierownik i organizator wojska — tow. BIERUT. Komuniści polscy byli organizatorami naszych sławnych bojowych jednostek na terenie ZSRR i w okupowanym kraju. Po wyzwoleniu komuniści polscy kierowali Wojskiem Polskim, które stało na straży zdobyczy i praw ludu pracującego i przyczyniało się do utrwalenia władzy ludowej.

Towarzyszowi BIERUTOWI zawdzięczamy rozbicie gomułkowszczyzny, zdemaskowanie spychalszczyzny, unicestwienie zbrodniczego spisku Tatara i oczyszczenie kadry oficerskiej z elementów dywersyjno - szpiegowskich. Towarzysz BIERUT uzyskał od rządu radzieckiego zwolnienie Marszałka Rokossowskiego ze służby w Armii Radzieckiej i skierowanie go do dyspozycji Rządu Polskiego. Towarzyszowi BIERUTOWI zawdzięczamy więc, że naszym wojskiem dowodzi wielki syn bohaterskiej Warszawy, sławny uczeń stalinowskiej szkoły dowódców.

To tow. BIERUT uczył nas, jaką treść należy wkładać w pełen mocy artykuł 78 Projektu Konstytucji, głoszący:

1) „Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela.

2) Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Uzbrojeni we wskazania tow. BIERUTA czujnie strzeżemy naszych granic na Odrze i Nysie, bacznie śledzimy zbrodnicze knowania przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim. Oceniając nasz wkład w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich poprzedniczka obecnego Sejmu — Krajowa Rada Narodowa orzekła: „W uznaniu wielkiego wkładu Szeregowych, Podoficerów i Oficerów oraz całych oddziałów Wojska Polskiego w dzieło odbudowy gospodarczej państwa przez wybitny udział w akcji siewnej i żniwnej w 1946 r., zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych oraz w odminowaniu kraju, Krajowa Rada Narodowa wyraża podziękowanie Wojsku Polskiemu za wzorowe spełnienie obowiązku obywatelskiego i przyczynienie się w ten sposób do zespolenia tych ziem z Rzecząpospolitą.

Krajowa Rada Narodowa uważa, że Żołnierze, Podoficerowie, Oficerowie i Generałowie Wojska Polskiego, którzy brali udział w akcji zagospodarowania Ziem Odzyskanych oraz w odminowaniu kraju, dobrze zasłużyli się Ojczyźnie".

Jeżeli w akcji zagospodarowania Ziem Zachodnich Ludowe Wojsko Polskie dobrze zasłużyło się Ojczyźnie, to jeszcze bardziej jest jego szczytną ambicją zasłużyć się dobrze Ojczyźnie w zapewnieniu obrony Ziem Zachodnich.

Kończąc swe przemówienie pos. Popławski stwierdza wśród hucznych oklasków całej Izby: Pragnę zapewnić naród polski, że Ludowe Wojsko Polskie nie będzie szczędzić sił dla pomnażania swego wkładu w dzieło obrony pokoju, którego niezawodnym Chorążym jest Wielki Stalin. Pragnę zapewnić naród polski, że Ludowe Wojsko Polskie stać będzie niezłomnie na straży jego twórczej, pokojowej pracy, zmierzającej do pełnego urzeczywistnienia szczytnych zadań, zawartych w Projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

ŚWIĘTO RADOŚCI, SIŁY I ZDROWIA

Karnawał 100 tysięcy młodych nad Wisłą

Wieczorem drugiego dnia Zlotu młodzież objęła w posiadanie oba brzegi Wisły. 100 tysięcy najlepszych z najlepszych, 100 tysięcy roześmianych i szczęśliwych chłopców i dziewcząt, których osiągnięcia w pracy są podstawą do dumy i radości. Rośnie i potężnieje dzięki ich ofiarnemu wysiłkowi Polska Ludowa — nasza ukochana Ojczyzna.

Zebrała nas Warszawa

Na bulwarach i placach tanecznych, na karuzelach i huśtawkach spotkali się ze sobą górnicy i wiejskie dziewczęta, warszawscy murarze i łódzcy włókniarze, budowniczowie miast i fabryk z tymi co strzegą naszego kraju na morzu i lądzie.

Niebo ciemnieje. Rozbłyskują światła. Kręcą się w zawrotnym tempie diabelskie młyny. Zapalają się setki lampek na mostach. Za chwilę zacznie się defilada różnobarwnie oświetlonych statków, wypełnionych po brzegi gwarnym tłumem młodzieży. Grają orkiestry. Błękitna rakieta to „sygnał bojowy".

Już przy oklaskach i wiwatach wyciągają się w długi połyskliwy sznur na Wiśle — statki.

Jak wspaniale, jak radośnie, jak pięknie.

Grupa dziewcząt i chłopców z krakowskiego, wrocławskiego i warszawskiego stojąca tuż przy barierze pozdrawia chusteczkami zlotowymi przejeżdżające statki i skanduje: **W walce o szczęście, w walce o pokój — nikt z nas nie może pozostać z boku.**

Obok ktoś gra na harmonii — słychać piosenki polskie, radzieckie, czeskie, niemieckie. Nie tylko my walczymy o pokój — jest nas miliony na całym świecie — najpotężniejsza w historii armia.

Raduje się Warszawa. Raduje się przodująca polska młodzież. Cieszy się z pięknego życia w wolnej, ludowej ojczyźnie. Cieszy się z tego co jest dziś i z tego co będzie jutro. Jutro zbudujemy socjalizm.

Z wielkiej, jasno oświetlonej planszy, ustawionej tuż nad Wisłą spoglądają na bawiącą się młodzież twarze tych, którzy walczyli o nasze szczęście: Waryńskiego, Marchlewskiego, Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego. Obok wielkimi literami wypisane słowa: **„Sądzę, że Warszawa, która nas wszystkich pociąga ku sobie, zbierze nas razem w innych warunkach, w innym życiu"** — Feliks Dzierżyński.

Sprawdziły się słowa jednego z wielkich, bohaterskich Synów naszej Ojczyzny.

Wśród pieśni młodzieży

Na przystani Budowlanych gwar, muzyka, śpiewy, śmiech, taniec...

Na Budowlanych bawią się czołowi przodownicy pracy i goście zagraniczni, aktywiści organizacji i zaproszeni goście. Oto tańczą teraz taniec węgierski, który „urodził się" na Festiwalu w Budapeszcie w 1949 roku. I wtedy bratersko zaciśnięte ręce mówiły jak dziś — wojnie precz. I wtedy młodzież swą radością, śpiewem, zabawą demonstrowała przeciwko wojnie, demonstrowała swoje prawo do szczęścia.

A teraz ktoś zaczyna „Blaue Fahnen nach Berlin" i wszyscy śpiewają. To pieśń Festiwalu berlińskiego, potężnej manifestacji dwu milionów młodych obrońców pokoju. Dziś tu nad Wisłą rozbrzmiewa z tą samą siłą, z tym samym przekonaniem co rok temu, przyśpiew o warszawskiej brygadzie murarskiej, a przodownicy z MDM tańczą walca z Koreanką, Niemką, Francuzką...

Już ciemno. Gdzieś od mostu Śląsko - Dąbrowskiego pojawiają się kolorowe węże lampek. To iluminowany korowód statków wiezie delegatów na Zlot. Grają orkiestry na statkach, a młodzi skandują **Stalin, Bierut, Pokój.** Oklaski, muzyka, śpiew — wszystko miesza się z szumem rozbijanych przez śruby statków fal wiślanych. Wysoko pod rozpłomienione rakietami i reflektorami niebo wybija się wieść o szczęściu naszej młodzieży, o jej głębokim ukochaniu Ojczyzny, o jej zasłużonej radości z dobrze wykonanych zadań... Jest noc. W Warszawie zabawy, radość. Jutro ósma rocznica wyzwolenia. Jutro dzień Konstytucji.

Światła nad Wisłą

...Już parę godzin bawi się młoda Warszawa. Młodzież jest niezmożona. Przodownicy pracy — to przodownicy w zabawie. Nie od dziś o tym wiemy. Tak było przed Zlotem, tak jest i na Zlocie. Mówili: rozśpiewamy, roztańczymy, rozbawimy Warszawę. Rozśpiewali, roztańczyli, rozbawili. Noc ciemna. Chłód od Wisły chłodzi rozbawionych na wybrzeżach i na przystaniach. I nagle od Siekierek salwa, potem gdzieś od strony Żerania druga. Jeszcze chwila i już niebo granatowe od nocy rozpłomienia się od tysiąca świateł. Błękitne krople obok pomarańczowych pióropuszy, zielone gwiazdy rozpryskują się czerwonym deszczem iskier. Nieprawdopodobna gra kolorów, które niespodziewanie wymieniają się, gasną i rozbłyskują.

Karnawał na Wiśle trwa. Rozżarzone od rakiet do białości wybrzeże rozbija mrok Wisły. Z obu jej brzegów oklaski, okrzyki. Z obu jej brzegów szczęśliwa młodość gwarem i śpiewem wita swą zlotową noc.

Dlaczego płynące statki rozświetlone od rakiet na niebie, dlaczego roztańczone wybrzeża wznoszą okrzyki na cześć wielkiego święta młodzieży? Dlaczego nie milknie głos tysięcy młodzieży skandującej imię swego nauczyciela i wychowawcy, przy wódcy narodu, naszego ukochanego towarzysza Bieruta? Jest tak, bo wielki radosny wieczór naszej siły, zdrowia, szczęścia jest nieodzielny od wczorajszej uroczystości dekorowania odznaczeniami państwowymi najlepszych z najlepszych, jest nieodzielny od dzisiejszego wiecu solidarności z walczącą o pokój młodzieżą całego świata. Jest nieodzielny od jutrzejszej wielkiej manifestacji dorobku ośmiu lat walki i pracy, która zradza naszą socjalistyczną Ojczyznę. Dlatego właśnie tak w jedność spaja się śmiech na przystani i taniec na zaimprowizowanym parkiecie z rozbrzmiewającym z oddali chórem młodych głosów, śpiewających hymn pokoju, oklasków i okrzyków młodych, którzy widząc ze statków rozświetlone błękitnym światłem portrety towarzysza Bieruta skandują:

Partia — Bierut, Stalin — Bierut — Pokój.

Karnawał trwa. Nasze święto, święto tego, cośmy już zdobyli i tego, co mamy zdobyć trwa...

(Wac-Wuka)

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie przyznania nagród

w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki za rok 1952

Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 17 lipca 1952 roku na wniosek Komitetu Nagród Państwowych dając wyraz szczególnej opieki Państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej — postanowiło przyznać nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki za rok 1952.

DZIAŁ NAUKI

SEKCJA NAUK SPOŁECZNYCH

Nagroda I stopnia.

Prof. dr Tadeusz SINKO — **za dzieło pt. „Literatura grecka"** i całokształt pracy w dziedzinie filologii klasycznej.

Nagroda II stopnia.

1. Prof. dr Stefan ROZMARYN — **za pracę z dziedziny prawa** państwowego Polski Ludowej.

2. Nagroda zespołowa.

Prof. dr Stanisław LORENTZ, prof. dr Bogusław LEŚNODORSKI — za koncepcję, opracowanie naukowe i realizację wystawy „Wiek Oświecenia w Polsce".

Nagroda III stopnia.

Prof. dr Stefan KIENIEWICZ — **za pracę pt.** „Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.".

SEKCJA NAUK BIOLOGICZNYCH

Nagroda I stopnia.

1. Prof. dr h. c. Jan STACH — **za monografię** owadów bezskrzydłych i prace w dziedzinie paleontologii.
2. Prof. dr Stanisław MAZIARSKI — **za wybitne osiągnięcia** w dziedzinie histologii.
3. Prof. dr Kazimierz BASSALIK — **za wybitne osiągnięcia** w dziedzinie fizjologii roślin.

Nagroda II stopnia.

1. Prof. dr Stanisław KULCZYŃSKI — **za wybitne osiągnięcia** w dziedzinie badań nad torfowiskami.
2. Prof. dr Tadeusz BARANOWSKI — **za prace nad krystalizacją** białek oraz nad wyosobnieniem hormonu kortikotropowego.
3. Prof. dr Stefan ŚLOPEK — **za opracowanie szczepionki** przeciw durowi brzusznemu.

Nagroda III stopnia.

1. Prof. dr Ignacy REIFER — **za prace w dziedzinie mikroanalizy** pierwiastków mineralnych w roślinach.
2. Prof. dr Arkadiusz MUSIEROWICZ — **za badania nad rozmieszczeniem** mikroelementów w glebie oraz nad dynamiką gleby.

W dziedzinie nauk medycznych:

Nagroda II stopnia.

Prof. dr Jakub WĘGIERKO — **za prace badawcze, doświadczalne** i kliniczne nad cukrzycą.

Nagroda III stopnia.

Prof. dr Wiktor BROSS — **za osiągnięcia w zakresie chirurgii** doświadczalnej.

2. Dr Damian CEMBALA — **za opracowanie nowej metody badań** w zakresie krążenia krwi i skonstruowanie odpowiedniego aparatu — elektrosfigmografu.

3. Doc. dr Jan KOSSAKOWSKI — **za osiągnięcia w zakresie** chirurgii wieku dziecięcego.

SEKCJA NAUK MATEMATYCZNO — FIZYCZNYCH, CHEMICZNYCH I GEOLOGICZNO — GEOGRAFICZNYCH

Nagroda II stopnia.

1. Prof. dr Tadeusz URBAŃSKI — **za prace nad syntezą preparatów** przeciwgruźliczych i wielu innych związków leczniczych.
2. Prof. dr Władysław ORLICZ — **za wybitne osiągnięcia** w dziedzinie analizy funkcjonalnej i teorii szeregów ortogonalnych.
3. Prof. dr Andrzej MOSTOWSKI — **za wybitne osiągnięcia** w zakresie podstaw matematyki.
4. Prof. dr Bogdan KAMIEŃSKI — **za osiągnięcia w dziedzinie** zastosowania metody elektrometrycznej w analizie adsorpcyjnej.
5. Dr Antoni MORAWIECKI — **za odkrycie nowych złóż minerałów** ważnych dla gospodarki narodowej.

Nagroda III stopnia.

1. Prof. dr Marian KSIĄŻKIEWICZ — **za mapę geologiczną** arkusza Wadowice i dzieło poświęcone geologii tego obszaru.

2. Nagroda zespołowa.

Prof. dr Marian MIĘSOWICZ, prof. dr Jerzy GIERULA, dr Leopold JURKIEWICZ, dr Jerzy Michał MASSALSKI — **za osiągnięcia** w zespołowych badaniach nad promieniami kosmicznymi.

3. Prof. dr Stefan PIOTROWSKI — **za osiągnięcia w dziedzinie** astrofizyki teoretycznej.

4. Prof. dr Alfred JAHN — **za pracę pt.** „Zjawiska krioturbacyjne strefy peryglacjalnej".

SEKCJA NAUK TECHNICZNYCH

Nagroda I stopnia.

1. Prof. dr Aleksander RYLKE — **za opracowanie i zastosowanie** w warunkach polskich metody bocznego wodowania statków.

Nagroda III stopnia.

1. Prof. dr inż. Ignacy MALECKI — **za prace doświadczalne** z dziedziny akustyki pomieszczeń.
2. Prof. dr inż. Jarosław NALESZKIEWICZ — **za osiągnięcia** w badaniach nad wytrzymałością konstrukcji drewnianych.
3. Prof. dr inż. Mikołaj CZYŻEWSKI — **za osiągnięcia w dziedzinie** teorii pracy żeliwiaka.
4. Prof. dr inż. Władysław WYRZYKOWSKI — **za prace w dziedzinie** unowocześnienia eksploatacji kolejnictwa.
5. Prof. dr Jerzy OSTROMĘCKI — **za prace nad odwadnianiem** torfowisk.

Dalszy ciąg listy laureatów Nagród Państwowych w dziedzinie postępu technicznego, literatury i sztuki opublikujemy w następnych numerach.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Kolarze walczyli o puchar „Sztandaru Młodych"

Jednym z głównych punktów programu sportowego w drugim dniu Zlotu był centralny wyścig kolarski o indywidualną i zespołową nagrodę „Sztandaru Młodych". W wyścigach tych startowali reprezentanci wszystkich województw, zwycięzcy przedzlotowych eliminacji kolarskich.

Ogółem w czterech konkurencjach wyścigu rozegranego na dystansie 6 km, 20 km, 50 km i 100 km startowało ponad 210 zawodników.

Nagrodę zespołową „Sztandaru Młodych" zdobyli reprezentanci Łodzi, którzy uzyskali 155 pkt. Nagrody indywidualne w poszczególnych konkurencjach zdobyli: w biegu na 6 km dla kobiet — Janina Szulcówna z Katowic, 20 km — Roman Przybył z Poznania, 50 km — Ryszard Majorek z Warszawy, 100 km — Jerzy Liszkiewicz z Łodzi.

Centralny wyścig o nagrody „Sztandaru Młodych" wywołał duże zainteresowanie, o czym świadczyły tłumy młodzieży, zgromadzonej wzdłuż trasy i przy Miasteczku Zlotowym na Rakowcu, gdzie odbył się start do tej imprezy.

Do finałowego wyścigu kolarskiego dla kobiet na dystansie 6 km wystartowały 53 zawodniczki. Pierwsza na metę przybyła Janina Szulc z województwa katowickiego, która prowadziła wyścig od początku do końca. Trasę 6 km przebyła w czasie 10.14. Drugie miejsce zajęła Soltowska ze Szczecina przed Prochotą z Opola (obie w tym samym czasie — 10.16).

Wzdłuż trasy wyścigu na 100 km zgromadziło się wielu widzów. Kolarze jechali przez Raszyn, Tarczyn i Grójec, wracając tą samą trasą.

Walka o puchar „Sztandaru Młodych" rozegrała się między rekordzistą świata Sałygą a jego łódzkim kolegą Liszkiewiczem. Zwyciężył Liszkiewicz przed Sałygą i Szczęśniakiem. Trójka ta przybyła na metę w jednakowym czasie 2:35.50.

Po obliczeniu wyników przez komisję sędziowską nastąpiło wręczenie zwycięzcom nagród indywidualnych.

A. WIERZBA
R. ZDEB

Zacięte walki o tytuł mistrzów w wieloboju na stadionach CWKS i Kolejarza

W dniu 21 bm. w programie imprez sportowych na stadionie CWKS odbył się wielobój lekkoatletyczny. Startowało 110 zawodników ze wszystkich województw.

Pierwsze miejsce w wieloboju zdobył Górnicki z woj. wrocławskiego uzyskując 3.004 pkt. przed Aniołą (Lublin) — 2.912 pkt. i Ratajczakiem (LZS Niwki) woj. poznańskie.

Dalsze miejsca zajęli: **Hilgert** (Bydgoszcz) — 2.806 pkt., **Sienicki** (Warszawa — miasto) — 2.792, **Tulecki** (Łódź miasto) — 2.789, **Będkowski** (Katowice) — 2.784, **Więcko** (Białystok) — 2.764, **Oberberek** (Zielona Góra) — 2.754, **Warchałowski** (Kraków) — 2.732.

W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki uzyskali: W biegu na 100 m: **Ratajczak** — 11 sek. Będkowski — 11.2 Hilgert (Bydg.) — 11.1, Sułkowski, Winnicki, Kluzek — po 11,3.

W skoku w dal: **Anioła** — 6,62. Ratajczak — 6.59 m. **Warchałowski** — 6,41 i Jackowiak — 6,43 m.

W pchnięciu kulą: **Górnicki** — 12,24 m, **Będkowski** — 12,23 i **Bibroń** — 12.07.

W torze przeszkód najlepszy wynik uzyskał — **Gmura** (Bydgoszcz).

W ogólnej punnktacji drużynowo zwyciężył Wrocław — 33, przed **Bydgoszczą** — 26 pkt., **Poznaniem** — 24, **Lublinem** — 23, **Warszawą** — 16. i **Łodzią** — 15.

Po wieloboju odbyły się pokazy gimnastyczne CWKS oraz część artystyczna — tańce ludowe — powtórzenie programu z otwarcia Zlotu. (zb.)

*

Tysiączne tłumy przybyłej na Zlot młodzieży wypełniły w poniedziałek trybuny stadionu Kolejarza, oglądając emocjonujące walki najlepszych w Polsce wieloboistek. Zawodniczki, podzielone na grupy, rozgrywały bieg na 100 m, rzuty kulą, skok w dal i pokonywały tor przeszkód.

Orsztynowicz porwała swymi skokami publiczność uzyskując w skoku w dal wynik 5 m 26 cm

Na 100 m najlepszy czas uzyskały: **Orsztynowicz** — Bydgoszcz i młoda zawodniczka z LZS Solina z woj. rzeszowskiego **Krogulecka** — 12.8 sek., która również zajęła zaszczytne, pierwsze miejsce w wieloboju **uzyskując 2.512** pkt.

Drugą była Janiszewska—2,216 pkt., trzecią Orsztynowicz — 2.198 pkt. W kategorii zespołowej wygrało woj. Katowice 9.402 pkt., przed Gdańskiem — 8.915 pkt. Trzecie woj. **Rzeszów** — **8.504 pkt.**, czwarte woj. Bydgoszcz — 8.060 pkt.

W biegu na 80 m przez płotki kobiet zwyciężyła Maciejakówna AZS (Poznań) w czasie **12,8 sek. przed Orsztynowicz 13.2 sek i Sobiechowską 14.2 sek**, obie z Gwardii Bydgoszcz.

200 m kobiet wygrała Dalkowska Ogniwo Pabianice w czasie 26,9 sek., 2) **Piwowarówna** Stal — Katowice — 27.1 sek. 3) **Górecka Gwardia Wrocław** — 27,6 sek.

Pięknym akordem, zamykającym uroczystości na stadionie Kolejarza był **masowy pokaz 760 gimnastyków AZS-u.**

Na zakończenie zawodnicy **AZS-u** utworzyli żywy napis **„POKÓJ"**, oraz **„PLAN 6-LETNI"**, a następnie **„KONSTYTUCJA"**.

T. DOBROWOLSKI

1200 sportowców na starcie Centralnego Biegu Narodowego

Górnicy — sportowcy z Zabrza zwyciężają w biegu sztafetowym

W drugim dniu Zlotu Młodych Przodowników dziesiątki tysięcy młodzieży po wielkim wiecu z trybun służewskiego toru wyścigowego przyglądało się bogatym i pięknym imprezom sportowym.

Na starcie Centralnego Biegu Narodowego stanęło ponad 1.200 młodych chłopców i dziewcząt z całego kraju. Była to bardzo ciekawa i emocjonująca impreza, którą głęboko przeżyli tak zawodnicy jak i ci, którzy byli jej świadkami. Wielu spośród nich dziś siedzących na trybunach startowało w eliminacjach ubiegając się o zaszczyt startowania na Zlocie.

Po starcie jak barwna lawina ruszyli zawodnicy do wielkiej walki o zaszczytny tytuł mistrza Zlotu. Wszyscy sportowcy ambitnie i ofiarnie walczyli na trasie, ukończyli bieg, wykazując tym samym nie tylko dobre przygotowanie do tak dużej imprezy, ale również prawdziwie sportową postawę.

A OTO WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH BIEGÓW

500 m juniorki: 1) **Mryńska** — (Gdańsk) 1.30,0; 2. **Witterówna** (Zielona Góra) — 1.30:2; 3) **Jabłonka** (Gdańsk — 1.32,5;

500 m seniorki: 1) **Zaczyńska** (Gdańsk) — 1.29,3; 2) **Klekotko** (Białystok) — 1.29,4; 3) **Kirkla** (Białystok) — 1.30.2.

1.000 m seniorów: mężczyzn: 1) **Kupczyk** (Lublin) — 2.45.8: 2) **Łowiński** (Kraków) — 2.46.2: 3) **Surek** (Lublin) — 2.47,2.

1.000 m juniorów mężczyzn: 1) **Makowski** (Gdańsk) — 2.52.5: 2) **Zaworski** (Rzeszów) — 2.53.3; 3) **Sztachelski** (Kraków) — 2.56.9.

3.000 m 1. **Fariaszewski** (Lublin) — 9.30,8; 2) **Śmierzchowski** (Gdańsk) — 9.33,6; 3) **Domagała** (Białystok) — 9.34,0.

(J. D.)

*

O tytuł mistrza Zlotu Młodych Przodowników walczyli również na Służewcu zawodnicy kół sportowych, startujący w biegu sztafetowym. **Na starcie stanęło 60 sztafet** ze wszystkich województw naszego kraju. Biegi sztafetowe odbyły się na pięciu torach: na każdym z nich biegło po 12 sztafet.

Jest godz. 12.15. Przez głośniki pada komenda: „wszystkie sztafety na miejsca startu". Jeszcze chwila! Start. W pierwszej zmianie na 800 m prowadzi sztafeta koła sportowego Budowlanych Nr 2 z **Wrocławia** ale już na następnej zmianie na 400 m na czoło wysuwa się sztafeta D.O.K.P. **Kraków**. To jednak jest tylko początek. Na dalszych zmianach dzięki dobremu przygotowaniu kondycyjnemu i taktycznemu na czoło wychodzi stafeta koła sportowego **Górnik** przy kopalni **Zabrze Zachód** i jako pierwsza wpada na metę w dobrym czasie 11.45 przed sztafetą **Politechniki Śląskiej** z Gliwic 11.54.6 i sztafetą koła sportowego przy **D.O.K.P. Kraków** 12,16,4.

(St)

Dwa rekordy Polski w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów pływackich

Przy szczelnie wypełnionej widowni na pływalni CWKS w Warszawie rozpoczęły się w poniedziałek międzynarodowe zawody pływackie, zorganizowane w dniach Zlotu Młodych Przodowników. Obok członków polskiej kadry pływackiej startują czołowe zawodniczki i zawodnicy NRD i Węgier.

W rozegranych przed południem konkurencjach **Goetz ustanowił rekord Polski, przepływając 400 m stylem klasycznym A w czasie 5:56,8.** Dobry wynik uzyskał również **Mroczkowski**, zwyciężając na 100 m. st. dowolnym w czasie **1:00,8.**

Wyniki:

Mężczyźni: 100 m st. grzbiet. 1) **Tumpek** — (W) 1:12,1, — 2) Jaśkiewicz — (P) 1:13,1; — 3) Wesołowski — (P) 1:15,2.

400 m st. klas. A 1) Goetz (P) 5:56.8 (r. P.) — 2) Utassy — (W) 6:01,6, — 3) Kuklok (P) — 6:01.7.

100 m st. dow. — 1) **Mroczkowski** (P) — 1:00,8 — 2) Dönetör (W) — 1:00,9, — 3) **Pichler** (NRD) — 1:02,8, — 4) **Procel** (P) — 1:02,9.

Kobiety: 200 m st. klas. B — 1) **Schane** (NRD) — 3:13.6. — 2) **Sebö** (W) — 3:12,8, — 3) **Kurkówna** (P) — 3:19.9.

100 m st. grzbiet. — 1) **Gellner** (P) — 1:24,8, — 2) **Szekely** (W) — 1:26,0; 100 m. st. klas. **Kubikówna** (P) — 1:31,8.

W rozegranych po południu konkurencjach pływackich Werakso Kolejarz — Warszawa pobiła rekord Polski na 400 m st. dow. Nowy rekord Polski wynosi 5:45.3. W konkurencji tej zwyciężyła Węgierka Sebö w czasie 5:38,5.

Na 200 m st. klas. B mężczyzn zwyciężył akademicki mistrz świata Węgier Tumpeg w czasie 3:46,7.

Na 200 m st. grzb. zwyciężył Jaśkiewicz Stal Wrocław w czasie 2:39,8.

Młodzi piłkarze remisują z FAC 1:1

Na stadionie Spójni piłkarska reprezentacja Polski juniorów spotkała się z wiedeńską drużyną FAC. Mecz po żywej i ciekawej grze zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1) mimo, że drużyna nasza była zespołem lepszym i zasłużyła na zwycięstwo.

3 dzień Igrzysk Olimpijskich

Jokiel zdobywa srebrny medal w gimnastyce

W gimnastyce indywidualnej w ćwiczeniach wolnych (w układzie obowiązkowym i dowolnym) Polak Jokiel zdobył srebrny medal olimpijski, zajmując drugie miejsce razem z Japończykiem Uesako. Obaj uzyskali po 19,15 pkt. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Szwed Thoresson — 19,25 pkt.

W ćwiczeniach na kółkach (układ obowiązkowy i dowolny) trzy medale olimpijskie zdobyli gimnastycy radzieccy w kolejności: 1) Szaginian — 19,75, 2) Czukarin — 19,55, 3) Leonkin — 19,40.

Przegrywamy z Danią 0:2

W spotkaniach o wejście do ćwierćfinału olimpijskiego turnieju piłkarskiego uzyskano następujące wyniki:

Węgry — Włochy 3:0 (2:0), Turcja — Antyle Holenderskie 2:1 (1:0), Szwecja — Norwegia 4:1 (2:0), Dania — Polska 2:0 (1:0).

Drużyna polska zagrała dużo lepiej niż w meczu z Francją. W pierwszej połowie gry Polacy mieli przewagę, jednak nie wykorzystali wielu dobrych sytuacji pod bramką Duńczyków. Po przerwie obraz gry uległ zmianie. Duńczycy zaczęli dochodzić coraz częściej do głosu i zdobyli wyraźną przewagę. Jedynie doskonała gra Szymkowiaka uratowała naszą drużynę od utraty dalszych bramek.

Poważnym błędem naszych piłkarzy było niedokładne krycie, co pozwalało przeciwnikom na swobodne przejmowanie podań.

Atak polski grał bardzo dobrze. Ruchliwy Alszer inicjował wiele ofensywnych zagrań. Krasówka oddał wiele niebezpiecznych strzałów, wspomagał skutecznie własną defenzywę i był bodaj najlepszym zawodnikiem w naszej drużynie. Cieślik walczył o piłkę ofiarnie, jednak zbyt mało strzelał. Skrzydłowi Sobek i Wiśniewski mieli trudne zadanie, mając za przeciwników wysokich i silniejszych fizycznie obrońców duńskich. W pomocy szybki Mamoń grał ofensywnie i był zdecydowanie lepszy od Bieńka. Z trójki obrońców najlepiej wypadł Banisz. Szymkowiak w bramce zdobył sobie uznanie publiczności doskonałymi interwencjami w najcięższych momentach.

W drużynie duńskiej doskonale wypadli obaj obrońcy oraz prawy łącznik D. Peterssen.

Mecz stał na dobrym poziomie. Gra była szybka a akcje obu ataków zmieniały się błyskawicznie. Gra Polaków była bardziej efektowna, jednak mniej skuteczna. Duńczycy grali długimi przerzutami, a każde zagranie ich ataku było groźne.

Bramki strzelili: w 17 min. Lundberg i w 73 min. Nielsen z rzutu wolnego.

Polska: Szymkowiak, Gedłek, Kaszuba, Banisz, Mamoń, Bienlek, Sobek, Krasówka, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

Dania: Johansen, P. Petersen, Nielsen, Terkelsen, Andersen, Bliche, J. Hansen, B. Petersen, T. Hansen, Lundberg, Seebach.

Zawody prowadził Norweg Ballstad.

WĘGRY — WŁOCHY 3:0 (2:0)

Wspaniały pokaz gry dali Węgrzy. Byli oni drużyną zdecydowanie lepszą a ich zagrania wywołały entuzjastyczne oklaski kilkudziesięciotysięcznej widowni. Szczególnie podobał się łącznik Puskas oraz bramkarz Grosits.

Węgrzy zagrali jeden ze swych lepszych meczów.

Bramki padły w kolejności: 10 min. — Palotas, 20 min. — Palotas, i 89 min. — Puskas.

Węgrzy grali w składzie: Grosits, Bużansky, Lorant, Lantos, Zaharias, Bozsik, Budai, Kocsis, Palotas, Puskas, Hidegkuti.

LITUJEW WICEMISTRZEM

W trzecim dniu Igrzysk Olimpijskich rozegrano m. in. finał biegu na 400 m. płotki, finały w pchnięciu kulą, w biegu na 100 m mężczyzn oraz w chodzie na 50 km i w skoku w dal.

W biegu na 400 m przez płotki rozegrano w godzinach przedpołudniowych dwa półfinały, z których do finału zakwalifikowało się sześciu zawodników.

W finale zwyciężył **Moore** (USA) w czasie 50.8 (rekord olimpijski) przed **Litujewem** (ZSRR) — 51,3.

GRIGAŁKA (ZSRR) NAJLEPSZY WŚRÓD EUROPEJCZYKÓW W KULI

Finał pchnięcia kulą był jedną z ciekawszych konkurencji dnia, przy czym O'Brien (USA) ustanowił rzutem 17.41 nowy rekord olimpijski (poprzedni rekord z Londynu wynosił 17.12), drugie i trzecie miejsce zajęli także amerykanie Hooper (17,39) i Fuchs — 17.06.

Najlepszym z Europejczyków okazał się Grigałka (ZSRR), który rzutem 16.78 zajął czwarte miejsce.

„SETKA" MĘŻCZYZN NA TAŚMIE FILMOWEJ

Finał biegu na 100 m mężczyzn był wobec wyrównanej stawki finalistów jedną z najbardziej zaciętych konkurencji trzeciego dnia Igrzysk.

O kolejności miejsc na mecie zadecydowała taśma filmowa. Ostatecznie kolejność ta przedstawia się następująco: 1) Remigino (USA) — 10.4, 2) Mac Kenley (Jamajka) — 10,4, 3) Bailey (Anglia) — 10.4, 4) Smith (USA) — 10,4, 5) Suchariew (ZSRR) — 10,5, 6) Treloar (Australia) — 10,5.

POTRZEBOWSKI I BOCIANÓWNA WYELIMINOWANI

Z trzech półfinałów w biegu na 800 m zakwalifikowało się do finałowej walki po trzech zawodników. W półfinale trzecim startował Potrzebowski, który zajął jednak dopiero 5 miejsce z czasem 1:53, i został wyeliminowany.

Nie powiodło się również Bocianównie w eliminacjach na 100 m. W eliminacjach, w których startowała, zajęła dopiero czwarte miejsce z czasem 12.9. Wobec tego, że z każdej eliminacji do półfinału kwalifikuje się po dwie zawodniczki, Bocianówna została wyeliminowana.

GRABOWSKI ZAWIÓDŁ

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, duży zawód sprawił Grabowski w eliminacji w skoku w dal, do której minimum kwalifikujące do finału wynosiło 720 cm. Minimum to osiągnęło wprawdzie tylko siedmiu zawodników, ale wśród nich nie znalazł się Grabowski, który skakał w kraju w granicach tego minimum.

W finale pierwsze miejsce zajął Biffle (USA) — 757, przed Gourdine (USA) — 753, Foeldessy (Węgry) — 730, Fasanha (Brazylia) — 723, Valtonenem (Fin.) — 714 i Grigoriewem (ZSRR) — 714 cm.

TIUKAŁOW (ZSRR) — FINALISTĄ W JEDYNKACH

W drugim dniu zawodów wioślarskich rozegrano przed południem pierwsze repesaże dla osad, które odpadły w eliminacjach.

Po południu rozegrano półfinały. **Piękny sukces odniósł tu w jedynkach radziecki wioślarz Tiukałow, który pokonał Amerykanina Kelly'ego i zakwalifikował się do finału. Polak Kocerka startował w innym półfinale i był czwarty.** Kocerka będzie jeszcze walczył w repesażu o prawo wejścia do finału.

Polska czwórka bez sternika **Schwarcer E., Schwarcer Z., Jagodziński i Żarnowiecki zwyciężyła w repesażu rozegranym w poniedziałek**, 21 bm., na torze w Meilahti. Polacy pojechali w poniedziałek bardzo dobrze, zwyciężając osady Węgier i Kanady w czasie 6:45,2. Polacy zwycięstwem tym zdobyli prawo startu do dalszych rozgrywek.

Zdyskwalifikowana w niedzielę w przedbiegu polska dwójka bez sternika (**Świątkowski, Wieśniak**) startowała w repesażu z USA i Saarą. Bieg wygrali Amerykanie w czasie 7:28,4. Polacy byli drudzy w czasie 7:39,7 i zostali wyeliminowani.

Naród godnie wita 8 rocznicę PKWN

■ Meldunki o wykonaniu Czynu Lipcowego

■ Nowe szkoły, domy mieszkalne, świetlice

Ósmą rocznicę ogłoszenia historycznego Manifestu PKWN wita cały naród nowymi wielkimi osiągnięciami. Na uroczystych akademiach, na specjalnych sesjach rad narodowych ludność melduje o swych sukcesach w Czynie Lipcowym, przyspieszającym realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Równocześnie świat pracy otrzymuje nowe szkoły, domy mieszkalne, sanatoria, żłobki, przedszkola i świetlice. Zdobycze społeczne, polityczne i gospodarcze Polski Ludowej bilansuje Konstytucja, nad której Projektem obraduje Sejm Ustawodawczy.

Świetlica Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu z trudem mogła pomieścić robotników przybyłych na akademię z okazji Święta Odrodzenia. Przemówienie naczelnego dyrektora Zakładów — **Śliwińskiego**, który podsumował osiągnięcia poszczególnych oddziałów, było przerywane nieustannymi okrzykami na cześć przywódców klasy robotniczej i światowego obozu pokoju.

28 przodujących robotników za swe wysiłki i wydajną pracę zostało nagrodzonych Krzyżami Zasługi. M. in. udekorowany został Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznaką Zasłużonego Przodownika Pracy **Abdon Sylwestrzak**, wyrabiający średnio 200% normy. Obok niego znany racjonalizator — **Kazimierz Pers i Franciszek Kasprowicz** również otrzymali odznaki Zasłużonego Przodownika Pracy.

*

Z uczuciem dumy i radości wysłuchała zgromadzona w świetlicy załoga FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie przemówienia dyr. nacz. Zakładów **inż. Gilewskiego**, który zameldował o zrealizowaniu zobowiązań podjętych z okazji nadania Zakładom imienia Bolesława Bieruta oraz Czynu Lipcowego.

W ramach podjętych zobowiązań plan półroczny załoga wykonała w 105%. Przedterminowo wyprodukowano tysięczny samochód ciężarowy, oddano do użytku hale obróbki drzewa i wykańczalni samochodów zaś młodzieżowa brygada **Gustawa Trycha** w składzie 4 zespołów trójkowych ustanowiła nowy rekord Polski w murowaniu, układając w ciągu 8 godzin 121.055 szt. cegieł, tj. 290,36 m sześc. muru.

Za wydajną pracę ponad 250 czołowych robotników, majstrów, techników i inżynierów otrzymało awanse i premie pieniężne.

Młodzież w Zielonej Górze otrzymała nowy internat

Przy Zakładach im. Marcelego Nowotki w Zielonej Górze powstał nowy piękny internat dla młodzieży szkoły przysposobienia zawodowego. W obszernych i widnych salach znajdzie pomieszczenie i dogodne warunki do nauki około 100 uczniów.

*

Oddany został również do użytku społeczeństwa nowocześnie urządzony Szpital Powiatowy w Szprotawie, który może pomieścić ponad 250 chorych.

Przy Szpitalu Wojewódzkim w Zielonej Górze otwarta została poradnia chorób krwi.

Rekord brygady Ochmana i Szarfa z kopalni „Michał"

O wspaniałym sukcesie produkcyjnym — wykonania w ciągu miesiąca 402 m postępu chodnika — zameldowały w dniu 21 lipca br. dwie brygady górnicze — Maksymiliana Ochmana i Waltera Szarfa z kopalni „Michał".

Realizując swe zobowiązanie lipcowe pobicia dotychczasowego rekordu wydajności w szybkościowym drążeniu chodników przy pomocy zmechanizowanych zespołów, dzielne te brygady osiągnęły nienotowany dotychczas w polskim górnictwie sukces.

Dzień realizacji zobowiązania stał się świętem całej załogi kopalni. **Zespołom Ochmana i Szarfa zgotowano przed szybem wyjazdowym gorącą owację i wręczono im wielkie naręcza kwiatów.**

Dzięki swej bohaterskiej postawie, zespoły **Ochmana i Szarfa** z kopalni **„Michał"** powitały 8 rocznicę ogłoszenia **Manifestu PKWN** wspaniałym czynem produkcyjnym. **Dały one wzór doskonałej organizacji pracy w chodnikach zmechanizowanych oraz przykład właściwego i pełnego wykorzystania maszyn górniczych.**

Nazim Hikmet w Warszawie

Srebrny samolot ląduje na betonowym paśmie lotniska — to przybył do Warszawy na zaproszenie Związku Literatów Polskich wielki poeta turecki Nazim Hikmet, członek Światowej Rady Pokoju, były więzień faszystowskich kazamat tureckich, w których przebywał 13 lat.

Nazim Hikmet będzie obecny na wielkiej manifestacji w dniu 22 lipca, a wieczorem spotka się z młodzieżą.

Pierwsze tony betonu pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

W obecności premiera tow. Józefa Cyrankiewicza, wicepremierów — Jędrychowskiego i Gede, ministra spraw zagr. Skrzeszewskiego, charge d'affaires ZSRR Zaikina oraz sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR — Wichy i przewodniczącego St.RN — Albrechta odbyła się uroczystość położenia pierwszych metrów betonu pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki.

Jeszcze kilka tygodni temu trawa zarastała tu gruzy, stały wypalone domy, a dziś cały ten teren tętni życiem, oddechem wielkiej budowy, nazwanej od dzieła, jakie tu stanie, „budową przyjaźni".

Czernieje potężny wykop, pokryty na dnie stalową kratownicą zbrojeń, syczą palniki spawaczy, jeżdżą setki samochodów, pracują koparki, spycharki, dziesiątki maszyn nieznanej do tej pory w Polsce konstrukcji. Tu stanie Pałac Kultury i Nauki. Nad wykopem góruje widoczny z daleka dźwig uniwersalny UBK-10, konstrukcji radzieckich inżynierów, laureatów Stalinowskiej Nagrody. Jeden z konstruktorów dźwigu tow. **Szczepakin**, kieruje właśnie ostatnimi przygotowaniami. Za chwilę spłyną na fundamenty pałacu pierwsze tony betonu. Na teren budowy wchodzą przedstawiciele Partii, Rządu i przybyli goście. Powiewając na wietrze czerwonymi szturmówkami, podjeżdża na brzeg wykopu samochód-wywrotka z pierwszym betonem na fundamenty pałacu. Z daleka widnieją słowa napisu „Chwała Wielkiemu Stalinowi". „Niech żyje towarzysz Bolesław Bierut". Potężny dźwig UBK-10, kierowany ręką przodującego robotnika budowy Słupina, lekko przenosi 5 ton cementu tam, gdzie oczekuje już na niego młodzieżowa brygada pod kierownictwem tow. **Łubiennoja.**

Gromkie brawa zebranych witają chwilę, gdy tony betonu zalewają stalową konstrukcję fundamentów. Od tej chwili Pałac Kultury i Nauki, wspaniały dar ZSRR rosnąć będzie codziennie w górę na chwałę bratnich narodów polskiego i radzieckiego jako wieczysty pomnik przyjaźni.

Dłonie polskich i radzieckich przedstawicieli, robotników, inżynierów łączą się w braterskim mocnym uścisku. Co chwila nowe tony betonu zalewają zbrojenia fundamentu.

— Jest taki stary zwyczaj — mówi któryś z polskich inżynierów, że moneta wrzucona w fundamenty przynosi szczęście budowniczym, gwarantuje pomyślne wykończenie rozpoczętego dzieła.

— Na szczęście — mówi tow. **Cyrankiewicz** rzucając pierwszą monetę. Srebrnym deszczem padają przez chwilę monety na pierwsze tony betonu — na szczęście!

Od dziś pałac przyjaźni codziennie rosnąć będzie w górę.

(j. w.)

Bawcie się na Zlocie wesoło — wasze maszyny nie stoją

(Telefonem po kraju)

HALO! — MÓWI ŁÓDŹ!

W dniu dzisiejszym **Staszek Kret** z ŁZM nr 1 obsługuje swoją frezarkę i frezarkę delegata na Zlot **Ryśka Budziarka**. — „Rysiek pojechał do Warszawy — mówi Staszek, a ja dzisiaj pracuję na swojej i na jego frezarce i wyciągnę przynajmniej 190 proc.". **Jest godz. 10-ta rano, a Staszek zarówno na swojej, jak i Ryśka maszynie przekroczył już 100 proc. dziennej normy.**

Delegacie Romku Michota! Wasza tokarnia idzie. Pracuje na niej Kazik Włodarczyk na drugą zmianę. Na swojej zmianie Kazik wyrobił około 200 proc. normy. Obiecuje, że na zmianie Romka wyrobi jeszcze więcej.

Młodzież ZPW **im. Karola Świerczewskiego** zawiadamia swych delegatów: **Kwiatkowską, Ponto, Mielczarka, Nowak**, że też radośnie spędza dni Zlotu. W świetlicach łódzkich zakładów pracy śmiech, śpiew, tańce...

Niestety nie wszędzie wyszły te zabawy najlepiej. Oto świetlica w **ZPW im. Gwardii Ludowej.** Na sali — tłum bikiniarzy. Młodzieńcy w rozchełstanych koszulach i wielokolorowych marynarkach podrygują, wrzeszczą „ababariba", poszturchują się. Zalatuje od nich odór wódki. **Marysiu Jarosz, Doroto Nowak, Broniu Lusiewicz**, które reprezentujecie na Zlocie młodzież ZPW im. Gwardii Ludowej! — przyjrzyjcie się dobrze, jak wyglądał karnawał młodzieżowy nad Wisłą. Czeka Was i Wasze koleżanki wiele pracy po powrocie ze Zlotu, aby nie pozwolić już nigdy na opanowanie Waszych zabaw przez bikiniarzy.

J. Pil.
H. Wit.

HALO! MÓWIĄ KATOWICE!

W dniach Zlotu w Katowicach odbywają się liczne zabawy ludowe, połączone z bogatymi występami artystycznymi.

W Parku Kościuszki został zorganizowany wielki festyn dziecięcy, na którym niezwykłym zainteresowaniem cieszyły się wyścigi w workach.

Młodzież Sosnowca w różnych punktach miasta wzięła udział w zabawach ludowych. **W Parku Sieleckim** i przy **Hucie Cedlera**, zabawy połączone były z występami zespołów artystycznych. W kopalni **Mortimer** w związku z przekazaniem Przechodniego Sztandaru współzawodnictwa pracy odbyły się występy zespołów tanecznych i śpiewaczych oraz zabawa ludowa.

W Cygańskim Lesie w Bielsku został zorganizowany przez Centralne Zakłady Mięsne **wielki festyn ludowy.**

Około 500 osób **w pow. Będzin** wzięło udział w terenowym Zlocie na Pogorii.

W Lublińcu młodzież brała udział w uroczystej sesji Rady Narodowej, a potem oglądała występy zespołów artystycznych.

Z młodzieżowej, przodującej brygady Krzystanka z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej na Zlot pojechało 3 kolegów. Nie ucierpiała jednak na tym produkcja, bo **delegatów zastąpili ich koledzy zaciągając Wartę Zlotową.** Na cześć Zlotu Warta postanowiła podnieść wysokość wykonywanej normy do 140 proc.

Zobowiązanie swoje towarzysze ci chlubnie wykonali.

Na terenie całego województwa odbywały się uroczyste sesje Powiatowych, Miejskich i Gminnych Rad Narodowych. Szczególnie uroczyście wypadła sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, która odbyła się w sali Filharmonii Śląskiej w Katowicach, na której zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi najlepsi przodownicy pracy: **Alojzy Tarnik** (odznaczony po raz drugi), **inż. Radomiński, inż. K. Nowakowski** i inni.

Na terenie woj. katowickiego odbyły się także **akademie w zakładach pracy**, m. in. w świetlicy **huty im. Stalina** w Gliwicach, w hali sportowej cementowni **„Grodziec"** i w klubie fabrycznym **„Czerwonej Gwardii"** w Będzinie. **Uroczyście został otwarty Dom Kultury przy kop. „Wanda-Lech" w Wirku.**

ZBIGNIEW KOSTRZEWSKI
WŁODZIMIERZ SZLEK

HALO! — MÓWI WROCŁAW!

Aż do powrotu delegatów, we wszystkich wydziałach Pafawagu, młodzież zaciągnęła Warty Zlotowe.

Co chwila docierają przez megafony do wszystkich działów meldunki z przebiegu uroczystości zlotowych w Warszawie, jak również meldunki o pracy Wart Zlotowych. **Kolega Krzeciński zastępujący swego kolegę Głuchowskiego już w pierwszym dniu po zaciągnięciu Warty Zlotowej wykonał 220 proc. normy.**

Po południu w Pafawagu odbyła się akademia ku czci 8 rocznicy PKWN, na której nastąpiło wręczenie 15 najlepszym przodownikom pracy dyplomów uznania. „Zygmunt Antczak" — rozlega się głos sekretarza — Za zasługi w walce o realizację wielkiego Planu Sześcioletniego wręczam wam dyplom uznania". Antczak przy wtórze oklasków zbliża się do sekretarza, bierze dyplom i pieczołowicie chowa go pod granatową bluzę.

We Wrocławiu, podobnie jak wczoraj, odbywają się zabawy we wszystkich punktach zlotowych.

ST. ZAKRZ.

Tej nocy tańczyła cała Warszawa...

Blask zachodzącego słońca ozłaca czerwone i biało - czerwone sztandary powiewające nad Placem Zwycięstwa.

Na Placu jest wesoło i gwarno. Płyną melodie wykonane przez orkiestrę wojskową. Warszawiacy i młodzi przodownicy z różnych stron Polski bawią się doskonale.

A teraz kujawiak. Koleżanki i koledzy z Akademii Wychowania Fizycznego rozpoczynają naukę tańców ludowych.

Uczestnicy zabawy skupiają się wokół sceny, na której zjawiają się zespoły artystyczne miasta Łodzi. Najwięcej oklasków otrzymują zespoły zakładów im. Harnama i im. Buczka.

Orkiestra zaczyna znowu grać. Wśród bawiących się wiruje kapral Kazimierz Lechowski i Zofia Rosiek z Łodzi. Teraz tańczą wolniej. Kazimierz mówi coś do Zofii. Ona uśmiecha się, a potem opuszcza oczy. Kazimierz znowu mówi. Posłuchajmy.

— Żal Ci, że już jutro opuścimy Warszawę?

— Żal mi, a jednak cieszę się — odpowiada Zofia. — Żal mi pożegnać radosną Warszawę, jej teatry, stadiony, parki. A cieszę się z tego, że znów wrócę do swego zakładu i będę pracowała jeszcze lepiej niż dotychczas dla ojczyzny.

— A mnie żal...

— Więc ty nie chcesz wrócić jak najprędzej do swojej jednostki, by przodować... — zdziwiła się Zofia.

— Chcę Zosiu, chcę — zapewnia Kazimierz — Kiedy patrzę na radosne twarze naszych koleżanek i kolegów i pomyślę, że panowie zza Oceanu chcieliby ich radość zamienić na strach i ból postanawiam wytężyć wszystkie siły, aby być wzorowym żołnierzem w każdej chwili gotowym do obrony Ojczyzny. Lecz żal mi, że już jutro muszę się z tobą pożegnać...

— No tak, ale... będziesz mógł mnie odwiedzić...

Życzymy rychłego spotkania.

T. W.

Na Placu Dzierżyńskiego

Na Placu Dzierżyńskiego ruch i gwar. W głębi, koło pomnika Feliksa Dzierżyńskiego ustawiona jest estrada. Z jej lewej strony znajdują się: „Syrenka" Expressu Wieczornego, z prawej... tramwaj MPK, stojący na przystanku „Mazowsze". Orkiestra rżnie skoczne ludowe melodie...

Jesteśmy na zabawie zlotowej, organizowanej przez redakcję „Expressu Wieczornego" i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

Bawią się najlepsi z najlepszych, bawi się z nimi cała Warszawa. Kolorowe chusty, czapeczki, szare zetempowskie kurtki mieszają się z „cywilami"...

Zabawa na całego...

A teraz kulminacyjny moment imprezy — usłyszymy chór „Mazowsze". Wesoło płyną skoczne ludowe piosenki, będzie później raźniej tańczyć.

Powoli zapada mrok. Plac rozbłyskuje dziesiątkami świateł, białych, czerwonych, różnokolorowych.

Nad rozbawioną młodzieżą, oświetlony reflektorami stoi pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, wodza polskiej klasy robotniczej, bojownika o niepodległość i władzę ludową.

(ma)

Przed uroczystym otwarciem Kanału Wołga-Don

Dzienniki radzieckie podają, że uroczystości otwarcia **Kanału Wołga — Don**, które odbędą się w niedzielę 27 bm. zainauguruje wielki wiec na terenie krasnoarmiejskiego odcinka budowlanego. Następnie budowniczowie kanału oraz mieszkańcy **Stalingradu** i liczni goście z całego kraju udadzą się na wielki plac, gdzie znajduje się posąg wzniesiony ku czci Stalina. Tutaj odbędzie się uroczyste otwarcie Kanału, którego dokona minister floty rzecznej ZSRR — **Szaszkow.** Następnie rozpocznie się defilada jednostek floty rzecznej. Defiladę otworzy motorowiec „Józef Stalin", który płynie obecnie z Moskwy do Stalingradu. Na pokładzie statku znajdują się liczni goście oraz dziennikarze i filmowcy.

Nocą uczestnicy wielkiej uroczystości podziwiać będą przepiękną iluminację Kanału Wołga — Don, który rozjarzy się tysiącami świateł.

*

Prasa radziecka podaje, że druga turbina **Cymlańskiej Elektrowni Wodnej** oddana została już do użytku. Z elektrowni prąd popłynął do kopalń zagłębia donieckiego oraz do okręgów przemysłowych znajdujących się w strefie **Kanału Wołga — Don.** Wkrótce uruchomiona zostanie trzecia turbina wodna, której montaż został już całkowicie zakończony.

Naród koreański wita uchwały nadzwyczajnej sesji ŚRP

Prasa koreańska obszernie komentuje uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, podkreślając, że są one programem walki narodów o pokój.

Dziennik „Minczu Czoson" pisze, że naród koreański gorąco aprobuje uchwały Światowej Rady Pokoju i dołoży wszystkich sił, aby wziąć czynny udział w pracach przygotowawczych do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Wiceprzewodniczący Koreańskiego Komitetu Obrony Pokoju Li Thia-diun oświadczył, że Komitet, reprezentując wolę całego narodu koreańskiego, walczącego w pierwszych szeregach obrońców pokoju, całkowicie popiera uchwały Światowej Rady Pokoju oraz wyraża swe zdecydowanie wprowadzenia tych uchwał w życie. Natychmiastowe zakończenie wojny w Korei i pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej są pierwszym krokiem na drodze do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

Parlament boński uchwalił nową ustawę godzącą w robotników

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu bońskiego koalicja partii rządowych zdołała nieznaczną większością głosów przeforsować przyjęcie antyrobotniczej ustawy o tzw. „regulaminie dla przedsiębiorstw". Ustawa ta pozbawia robotników prawa obrony swych żywotnych interesów i prawa do walki przeciwko wojennej polityce Adenauera.

Faszystowski charakter nowej ustawy przejawia się szczególnie wyraźnie w § 61, przewidującym rozległy system kar, które dyrekcja przedsiębiorstwa może nakładać na robotników. Ustawa o regulaminie dla przedsiębiorstw daje szerokie prawa przedsiębiorcom.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. **REDAGUJE:** Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-26-81, 8-73-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Kores. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
PRENUMERATA mieś. — zł 1.80, kwart. — zł 5.40.
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30. Zgłoszenia na pren. indyw. przyjmują placówki PPK „Ruch" i poczty. Zamówienia na pren. zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl. Trzech Krzyży 16.
SKŁAD i DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państ. Wyodrebnione.
8-B-20548